

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Sytuacja polityczna.

Widnokrąg polityczny w Austrii zaciemnia się, im bliższą jest chwila ostatecznej rozprawy Czechów z Niemcami i zdecydowania się rządu na pewien program polityczny. Czesi i Niemcy, uradowani obaleniem Koerbera, które każde z ich stronnictw sobie przypisywało, podali sobie na razie ręce do zgodnej pracy parlamentarnej, ich przywódcy weszli z sobą w bliższe, niemal przyjacielskie stosunki, dzięki czemu przeszły w parlamencie gładko ważne przedłożenia o „refundacyi“ milionów, wydanych przez rządy Koerbera na umorzenie długów i o kontyngencie rekrutów, a budżet dostał się do komisji budżetowej, gdzie dotychczas niezwykle spokojnie i jednomyślnie przechodził rozdział za rozdziałem. Nawet wniosek Derschatta, będący mimo wszelkie pozory demonstracyjnym manewrem niemieckiego stronnictwa ludowego, wymyślonym „pro domo sua“, nie zamącił dobrych stosunków stronnictw i pociągnął za sobą stopniowo inne stronnictwa niemieckie, a nawet Czechów tak, że z wielkich stronnictw sami tylko Polacy postanowili unikać niepotrzebnej prowokacji Węgrów i oświadczyć się za pozostawieniem całej sprawy stosunku Austrii z Węgrami wybranej w tym celu dawniej komisji ugodowej.

Ten niespodziewany zgodny nastrój wśród stronnictw i gładki przebieg rozpraw w parlamencie był dla optymistów oznaką, że normalne stosunki zawitały na nowo do ciała prawodawczego w Austrii i że niezadowolony, ale szczęśliwy prezydent ministrów Gautsch może przystąpić do uwieńczenia dzieła pokoju przez rekonstrukcję gabinetu w duchu parlamentarnym. Byli już gotowi kandydaci, uważający się za powołanych do reprezentowania wielkich stronnictw, nie brakło też zwyczajnych w takich wypadkach ambicji, zawiści i intryg osobistych, gdy nagle cała ta robota zatrzymała się. Okazało się, że ambitne jednostki chciały się rzucić bez gospodarzy, że chcą objęcia tek ministerjalnych tu i ówdzie niewątpliwie istnieje, ale nie ma gwarancyi, że szczęśliwi zdobywcy tek zdołają pociągnąć za sobą także swoje stronnictwa i zwaśnione narody.

Tymczasem zbliża się krytyczna chwila, święta wielkanocne, do których nowy premier gabinetu odroczył swój program i swoją decyzję w najważniejszych sprawach bieżących.

Zbliża się Sejm czeski, który ma wybrać komisję ugodową na wzór morawskiej, równocześnie jednak pojawiają się złe wróżby, pogrozki Niemców, że prowadzić będą nadal obstrukcyję w Sejmie czeskim i wzajemne pogrozki Czechów, że w takim razie powrócą do ob-

strukcyi w parlamencie. Zaniepokojony tem premier gabinetu pragnie przedewszystkiem zyskać na czasie: nagli więc o załatwienie budżetu w komisji budżetowej przed świętami, nagli o przyjęcie taryfy cłowej, aby się uzbroić na niepewną przyszłość, a może nawet na powrót do rządów § 14.

Takim, niewesołym, jest dzisiejsze położenie polityczne w Austrii. Stosunki zagraniczne niepewne wskutek strasznego osłabienia Rosyi i komplikacji, jakie przyszłość przynieść może, niemniej wskutek niecierpliwości młodego władcy Włoch; stosunek z Węgrami zachwiany, pokój narodowy wewnętrzny nie ustalony. Wśród tej ogólnej niepewności, Koło polskie zajmuje stanowisko wyczekujące, ale i ono nie powinno czekać z założeniami rękami i pozwolić się wyprzedzić wypadkom. Po upadku Koerbera nawet wielkie zdobycze, zabezpieczone ustawami państwowymi i krajowymi, jak budowa kanałów galicyjskich, są zagrożone i stały się przedmiotem nowych badań fachowych i narad ministerstwa; zdobycze zapewnione stanowczemi zobowiązaniami ministerstwa, jak upaństwowienie kolei Północnej, również chwieją się i mogą pójść w odwłokę; zdobyta zasada decentralizacji dostaw państwowych nie otrzymała jeszcze stanowczej sankcyi nowego ministerstwa; przyrzeczona znaczna subwencya dla miasta Lwowa na cele kanalizacji pozostaje w zawieszeniu pod pozorem, że inne miasta austriackie wniosły żądania podobne, przenoszące razem 400 milionów koron; reforma podatku domowo-czynszowego odroczone na razie na 15 miesięcy. Obok tych i innych dawniejszych postulatów pierwszorzędna sprawa rozszerzenia praw języka polskiego jako urzędowego na żandarmeryę, prokuratoryę państwa, pocztę i koleje państwowe, nie została wobec nowego rządu nawet poruszona. Sprawa reformy finansów państwowych spoczywa dotychczas pod pozorem, że Wydział krajowy nie przedłożył jeszcze rządowi pozytywnego projektu, którego rząd wyczekuje. Nawet takie uchwały sejmowe, jak zmiana języka wykładowego w gimnazjum w Brodach, nie „dojrzały“ jeszcze do sankcyi z przyczyn formalistycznych.

Tak więc wszystkie nasze pierwszorzędne i inne zdobycze tudzież postulaty pozostają w zawieszeniu i oczekują silniejszej i bardziej stanowczej obrony ze strony Koła polskiego. Obawiamy się bardzo, aby Koło polskie nie przypominało sobie dawnych hasel z epoki ministrów rodaków, aby nie robić trudności rządowi. Sądźmy, że rząd jest od tego, aby zadośćuczynić potrzebom krajów i narodów; rządy dzisiaj niezawodnie nie są łatwe, ale też Koło polskie istnieje nie w tym celu, aby komukolwiek rządy ułatwiać. Spodziewamy się więc, że Koło zajmie

wobec rządu już obecnie stanowcze stanowisko, tak samo, jak to uczyniło w ostatnich latach w obec Koerbera. Pracując bowiem jednostronnie nad uzdrowieniem parlamentu naraża się Koło na to, że najważniejsze zdobycze i postulaty kraju pójdą w odwłokę i zostaną zdane na łaskę lub niełaskę rządów biurokratycznych, skoro parlament popadnie w dawny swój chroniczny stan anarchii, który niestety nie jest wykluczony.

Teroryzowanie posłów polskich.

Wiedeń, 19 marca.

(A) W ciągu lat skrytykował się wśród lojalistów Koła polskiego formalny system manewrów, sposobów i „kawałów“, z pomocą których łamie się opozycję posłów niezawisłych. Ile razy większość Koła polskiego chce wystąpić energiczniej bądź przeciwko całemu gabinetowi, bądź przeciwko ministrowi poszczególnemu, ile razy większość nie chce iść na rękę kliczce kilku ludzi, kierujących arbitralnie Kołem, ile razy wola większości może pokrzyżować taktykę oportunistyczną paru przewodników — kilka ma zawsze na podorędziu sposoby wypróbowane, by większość zapędzić — niby stado baranów — na szlaki przez nią pożądaną.

Jednym z takich środków jest fałszywe informowanie posłów polskich przez tego lub owego z członków kłiki o zamiarach rządu lub o zamiarach innych stronnictw. Informator kłamie świadomie, licząc, że nikt w danej chwili nie ośmieli się zarzucić mu nieprawdy. A gdy potem fałszywość informacji wyjdzie na światło dzienne, przyłapany na kłamstwie prowodyr, bezczelnie odpowiada: „Tak mię w danej chwili informowano!“

Co go obchodzi honor, wstyd, poczucie pewnej odpowiedzialności: on cel kłamstwem osiągnął, Koło znowu głosowało tak, jak danemu ministrowi było na rękę, o resztę taki jegomość nie dbał.

Przy sprawach ważniejszych używa się manewrów cięższego kalibru.

Wtedy pewnego dnia zjawia się w Kole jedna z ekscelencji, z miną nibyto strwożoną, i, biorąc po kolei paru posłów potulniejszych, szepce do ucha:

— Proszę kolegi, złe z nami. Obgadano nas w Burgu. U góry panuje z nas niezadowolenie. Kolega rozumie, trzeba teraz siedzieć cicho.

I „kolega“, przynębiony ważnością udzielonej nowiny, opowiada ją szepcem jeszcze bardziej przytłumionym innym kolegom. Po upływie kwadransa, niemal wszyscy posłowie polscy wyglądają jak z krzyża zdjęci, miny mają pogrzebowe, prawie żaden nie odważy się wypowiedzieć śmielszego słowa. A tymczasem chytra

Igrzyska narodowe.

Szkola, biuro i warsztat — to trzy centra pracy, decydujące o powodzeniu społeczeństwa. Pierwsza przygotowuje młode pokolenia do walki życiowej; drugie kieruje sprawami kraju; trzeci wytwarza. Gdy jednak spojrzymy na te same instytucje krytycznym okiem, wydać się nam muszą trzema więzieniami.

Zamyka się w nich kwiat naszej młodzieży, aby wiały przedwcześnie. Przyplaszczają się tam piersi, pochylają karki, bledną lica. Co więcej, nie brak kajdan i dla duszy ludzkiej. Inicjatywa, samodzielność, rozmach życiowy — wszystko tak cenne dary duchowe, wraz z ciałem pożądają powietrza, przestrzeni, swobody.

Wpływ tej więziennej atmosfery czuć dziś w kraju całym. Zmarnienie fizyczne i apatya duchowa — oto przerażające wyniki.

Lecz gdzie szukać środków zaradczych? Nie marzyć nam o tak radykalnej zmianie warunków szkoły, biura i warsztatu, aby praca w nich zaczęła być wszechstronnie korzystną dla ciała i umysłu. Ostatnie wyrazy techniki higienicznej zdołają co najwyżej więzienie uczynić mniej przykre.

Dwa są jednak kierunki, w których wyteńczyć należy usiłowania. Jednym jest skrócenie czasu, jaki każemy dziś spędzać w środowiskach siedzącej pracy. Drugim, należyte wyzyskanie czasu wolnego.

Że w szkole, biurze i warsztacie przesiadujemy niepotrzebnie zbyt długo, że traci na tem nie tylko nasze zdrowie, ale i sama wydajność pracy, to zdanie nie wymaga wielu dowodów. Wszędzie, gdzie zdobyto się na odwagę skrócenia czasu pracy, wynik był jak najlepszy. Idzie więc tylko o to, aby tę odwagę zaszczerpieć u czynników rozstrzygających.

W artykule „Wieś w mieście“ przedstawiłem już czytelnikowi drogę, na jakiej do skrócenia czasu pracy

doszło społeczeństwo angielskie. Był to proces powolny, lecz pewny i zupełnie bezpieczny. Jako taranu bowiem użyto zamiłowania do zdrowych rozrywek, które zarazem było najlepszą gwarancją dobrego zużytkowania czasu.

Bez tej gwarancyi, nawet wszelkie wyłomy w twierdzy czasu pracy poczynione, nie wyjdą na dobre. Za dowód wystarczy choćby (pogrzebany na szczęście) projekt powrotu do dwurazowej nauki, motywowany tem, że młodzież z wolnych południ źle korzysta i demoralizuje się...

Jeśli zaś przeciwnie zdobywcą będzie istniejący już powszechnie głód powietrza, słońca, ruchu i swobody, ustąpią mu wreszcie i sternicy społeczeństwa, bo go sami czuć będą. A każda zdobycz odpłaci się sowicie. Da nam płuca sprężyste, tęgie serca, dzielne charaktery.

Lecz jakież cud zamieni szlifierzy bruku w przyjaciół murawy? Kto sprawi, by nasz młodzieniec porzucił stół karciany lub bilardowy, czarną kawę i stopy gazet — dla rozkoszy znoju fizycznego pod gołym niebem? Czy nie jest to już doktrynerstwo i anglomania? Nie równa się to żądaniu, aby grzyb począł pragnąć słońca?

Odpowiedzi na te dręczące pytania szukać należy w mistrzyni życia — historii. Ona nam wskaże, czy obecność lub brak zamiłowania do krzepiących ciała zabaw pod gołym niebem są nierozłącznymi atrybutami pewnych ras lub klimatów. Gdyby bowiem tak było, wypadłoby się jedynie ukorzyć przed „vis major“.... Lecz historia mówi nam coś zgoła odmiennego. Darzci dla fizycznej tężyzny zjawia się i znika na różnych punktach kuli ziemskiej i u ras różnorodnych. To tylko pewna, że z nim w parze idzie i potęga państwa i moralna spójnia narodu.

Sport nie jest wynalazkiem Anglosasów. Sam wyraz pochodzi od włoskiego „diporto“ lub słowa francuskiego „desport“. Wszystkie ważniejsze rodzaje sportu

powstały na południe od kanału La Manche, „Football“ — to „giuoco del calcio“ epoki odrodzenia. Ten jest odmianą ślicznego „jeu de paume“, który dziś jeszcze można podziwiać w ogrodzie luksemburskim w Paryżu.

Anglia nie jest kolebką sportu. Szczęśliwe warunki historyczne, uczyniły ją tylko wierną przechowawczynią zdrowych ogólnoludzkich instynktów i przyzwyczajęń. Historia oszczędziła szczęśliwym wyspiarzom całych stuleci niszczących wojen, a co za tem idzie, skupiania się ludności w grodach ciasnych i dusznych. Dała też Albionowi odrębną architekturę, odmienne zwyczaje ludu i oryginalny system wychowawczy. Ale te różnice pochodzą wszystkie z jednego źródła: swobody.

Co do naszej ojczyzny, możemy twierdzić stanowczo, że zwyrodnienie dzisiejsze jest dziełem niewoli. Mimo grozy tatarskich napałów, Polak dawny był przeciwnieństwem raczej, niż synonimem mieszczaństwa. Nietylko młodzież rycerska zaprawiała się pilnie pod okiem ojców do korda i dosiadała konia. Szkoły też pielegnowały tradycyjne sporty polskie, a głównie palcaty i palanta. Komisya edukacyi narodowej ujęła pięć w ciało wychowania w pewien system, na owe czasy wzorowy. W Krzemieńcu Czacki, jak młodzieniaszek uganiał się za piłką w gronie swych uczniów.

Że taki typ wychowania, taki rodzaj rozrywek odpowiadał najlepiej naszemu narodowemu charakterowi, o tem wątpić trudno. Byliśmy narodem wieśniaczym, miłującym nadewszystko słońce i swobodę. Pomnik zaś ognistej niegdyś chęci ruchu złożyliśmy w niezrównanych swych tańcach narodowych.

Lecz wątek tradycyi przerwali gwałtem nasi wrogowie. Szkoła niby—polska dzisiejsza objęła już tylko spuściznę po niemieckich szulmajstrach. Rozwój miast w kraju zubożałym, rozdartym i wystawionym na obce wpływy, dał nam wreszcie mieszczaństwa tak z wyrodniatego, że zbladł wobec niego i pierwowzór niemiecki.

Spuścizna po dawnych kolegach, po komisji edu-

ekscelencya znacząco mruga na paru wtajemniczonych współników i cała kliczka zaciera ręce z radości, że się im udało w taki sposób steroryzować skądinąd ludzi trzeźwo myślących i poważnych.

Tego manewru użył hr. Wodzicki przed kilkunastu dniami, aby steroryzować większość Koła polskiego, która chce energiczniej występować wobec ministra obrony krajowej, gdyż tylko dzięki tego rodzaju energii może go skłonić do wprowadzenia języka polskiego w żandarmerii. Lecz właśnie owa energia nie podobała się oportunistom w Kole polskiem. Otwarcie przeciwko językowi polskiemu w żandarmerii grupa oportunistów nie śmiała wystąpić. Wiedziała z góry, że pod tym względem trzy czwarte posłów polskich domaga się wykonania rozporządzeń językowych z czerwca 1869 r., obejmujących żandarmerię. Postanowiono tedy uciec się do zwykłego manewru, do steroryzowania posłów.

I dlatego też Antoni hr. Wodzicki opowiadał w parlamencie, że podczas obiadu w Burgu słyszał z ust decydujących słowa niezadowolenia z zbytniego radykalizmu posłów polskich w sprawach wojskowych.

Tym razem przecież manewr się nie udał; opowiadanie bowiem hr. Wodzickiego dostało się nasambród na szpalty gazet, a potem do protokołu obrad parlamentarnych. Daremnie przyjaciele hr. Wodzickiego tłumaczą w sobotniem „Neues Wiener Tagblatt“, że to nie on, lecz jakiś dowcipniś ukuł sobie na jego rachunek tego rodzaju legendę. Zbyt dużo ludzi przecież słyszało opowiadanie hr. Wodzickiego, aby tego rodzaju wykręt kłamliwy mógł osłonić lekkomyślność członka komisji parlamentarnej Koła polskiego.

Lepiej być szczerym, uderzyć się w piersi i przyznać otwarcie, że próba steroryzowania posłów polskich i zastraszenia ich, aby nie żądali języka polskiego w żandarmerii, że ta próba zupełnie zawiodła.

Równocześnie przecież fatalna przygoda hr. Wodzickiego posłuży za naukę, tudzież za ostrzeżenie na przyszłość dla każdego, kto chciałby teroryzować posłów polskich niestosowną plotką o panującym w Burgu niezadowoleniu. Dyabeł nie śpi! Plotka może znowu wydostać się na światło dzienne, a wtedy plotkarz dostanie gęsiej skórki ze strachu.

Walczcie, moi panowie, argumentami politycznymi, dowodami rzeczowymi, prawdziwem odmalowaniem położenia w parlamencie, w kraju i w państwie! Można wasze argumenty uznać za słuszne lub za błędne, lecz nikt wam nie zarzuci, że się chwytaacie środków niemoralnych. Teroryzowanie posłów z pomocą ploteczek na ucho o Burgu zarzućcie! Ba! po przygodzie hr. Wodzickiego musicie je nawet zarzucić. I to jest właśnie skutek dodatni całej tej tragikomedii. Arsenal środków, teroryzujących większość posłów polskich, stracił armatę najgrubszego kalibru.

O szkołę polską w Królestwie.

Fakty i materiały z chwili obecnej. Kraków, nakładem „Nowin polskich“ 1905.

Wydawcy broszury pod powyższym tytułem, która ukazała się właśnie w Krakowie mieli bardzo szczęśliwy pomysł. W treściwem zestawieniu autentycznych faktów i dokumentów dali nam materiał do prawdziwego obrazu walki o szkołę polską w Królestwie w tem stadium, w jakim znajdowała się ona w końcu ubiegłego wiejsi. „Przebieg tych wystąpień — zeznaczają wydawcy na wstępie — i ich charakter są naogół mało znane. Prasa w Królestwie nie może nawet poruszać tego rodzaju spraw — prasa zakordonowa otrzymuje informacje przeważnie z Warszawy i z Łodzi, w niewielkim zaś tylko stopniu z miast prowincjonalnych Królestwa. Skutkiem tego wiadomości o ważnych zdarzeniach nie dochodzą nieraz za kordon zupełnie lub też bywają kacyjnej, po „Atenach wolińskich“ nie zamarła jednak. Wskrzesicielem jej stał się Henryk Jordan. Słynny park dla zabaw młodzieży na Błoniach, to u stóp starożytności, pełnego wspomnień chwalił Wawelu — młody Kraków, zdrowia pełen i wesela i nadziei lepszej przyszłości.

Co nad Wisłą uczyniła jedna szczodra ręka patrioty i miłośnika młodzi, powinniśmy krzawić na całym obszarze ziem polskich. Nie oglądajmy się tylko zbytnio, po galicyjsku, na czynnik „miarodajne“. Nigdzie dzieła tego nie dokonały organy rządowe. Wszak w oczach naszych od szeregu lat już działająca instytucja urzędowych „zabaw“ młodzieży szkolnej, haniebnie mijają się ze swem zadaniem. Dlaczego? Czy brak środków, brak poparcia z góry? Przeciwnie. Są fundusze, płyną i reskrypty. Ale one niezdolne uczynić tego, co najważniejsze. Nie wleją ducha, nie wzniecą zapалу.

Nie żądamy więc za wiele od urzędowej szkoły, a raczej starajmy się uzupełniać jej działanie. Nawet skromnymi bardzo środkami materialnymi wiele, bardzo wiele da się uczynić, jeśli tylko zaapelować potrafimy do potężnych strun duszy ludzkiej. Tłumiła te struny dotąd, z przesadnych względów etycznych, nowoczesna pedagogia kontynentu. Doświadczenie okazało jednak, że praktyczna Anglia obrała lepszą drogę. Kazała im brzmieć, strzegąc jedynie czystości dźwięku.

Jednej ze strun tych na imię: miłość własna. Zdziałać ona może cuda, jeśli jej działać pozwolimy. Ona to zagrzewała Greków starożytnych do walki o lepsze w amfiteatrze olimpijskim, ona i anglosaskiej młodzieży każe okazywać światu, że człowiek nowożytny fizycznie nie zwyrodniał, lecz doskonalił się.

Popisy więc publiczne, emulacja jednostek i grup — igrzyska, na których nie udzie nagrody junak, szyderstwa zaś tchórz i niedołęga: oto środek, którego dziś na nowo uczymy się nam używać od obcych, choć znali go dobrze i cenili nasi przodkowie.

otrzymywane w czasie spóźnionym i formie spacznej. Zważywszy nadto, że rząd rosyjski o całej akcji szkolnej lepiej jest poinformowany na podstawie raportów władz szkolnych, niż społeczeństwo polskie, tembardziej musimy uznać za potrzebne wydanie zebranych dotąd materiałów, rzucających duży snop światła na pierwszy okres tej akcji.

Światło to przyda się bardzo zwłaszcza wobec usiłowań socjalistów okupowania tego ruchu na swoją wyłączną własność. Opublikowane w omawianej broszurze dokumenty, dowodzą niezbicie, że ruch szkolny w Królestwie rozwija się wyłącznie na tle narodowem, że nima on nic wspólnego z agitacją socjalistyczną. Świadczy o tem licznie cytowane tutaj odezwy poszczególnych miejscowych grup młodzieży, świadczą dalej odezwy „Związku unarodawiania szkół“, który również z partją socjalistyczną nic wspólnego mieć nie może. Odezwy tegoż „Związku“ dowodzą dalej, że ruch młodzieży nie jest pajdokratycznym, że odbywa się on świadomie i planowo pod kierownictwem starszych, przeważnie rodziców. To powinno uspokoić zatrzwożonych o losy rodzin polskich stańczyków i ugodowców, którzy usiłują kopać dołki pod ruchem szkolnym w Królestwie w niezrozumiałej dla ogółu polskiego trosce o względy „pedagogiczne“, które nie wielką chyba odgrywają rolę w rusyfikacyjnej nawskrósł politycznej instytucji, jaką jest szkoła rosyjska w Polsce.

Ugrupowane w oddzielną całość sprawozdania z przebiegu wystąpień młodzieży w poszczególnych gimnazyach rozwiewają sensacyjne plotki, jakie na ten temat zjawiały się w różnych pismach. Wbrew np. idyllicznym doniesieniom niektórych pism, wszystkie te pisma stwierdzają, że żydzi i Rosjanie zachowywali się wobec ruchu opornie, sporadycznie tylko niektóre jednostki łączyły się z młodzieżą polską.

Wystąpienia młodzieży polskiej w paru tylko wypadkach i to w gimnazyach żeńskich, przybrały ostrzejszy charakter, pozatem odbywały się w spokoju i z ogromną godnością, która daje dobre świadectwo moralnego wyrobienia młodzieży naszej.

Znana z sensacyjnych doniesień interwencja wojska w IV. gimnazjum żeńskiem w Warszawie przedstawia się według autentycznego sprawozdania tak:

„Wtem weszło trzech rewirów czy komsarży a za nimi zaraz wojsko, że 40 żołnierzy z bagnetami i ze 60 policyantów. Wbiegli oni pędem i stanęli jak wryci na widok gromadki młodych dziewcząt. Koleżanki cofnęły się spokojnie pod mur i tylko od czasu do czasu wołały: „Strzelajcie!“ Zjawił się pan Nolken, który w krótkiej, aczkolwiek silnej przemowie zaznaczył, że powinniśmy się wstydić, że potrzeba nam jeszcze różg itd. Następnie Noiken odjechał, a za nim oddaliło się wojsko“.

Porównajmy ten prosty, iście epiczny opis, w którym najwyraźniej znać pióro pensyonarki z sensacyjnymi korespondencjami o tym fakcie niektórych pism naszych. Wszak krakowski „Interessantes Blatt“ podał nawet ilustrację wyobrażającą batożenie pensyonek przez kozaków.

Ta jedna przytoczona próbka wykazuje, jak pożytecznem jest wydanie broszury, która na podstawie autentycznych pisemnych i ustnych relacji uczestników zajęć daje opisy poszczególnych wystąpień, a w całym szeregu przytoczonych dokumentów wyjaśnia istotny charakter ruchu.

Dodać należy, że udział socjalistów widocznym jest w zredagowaniu jednej tylko odezwy młodzieży „postępowej“. Stawia ona między innemi takie żądania:

„Powinno być dozwolone młodzieży zakładanie szkół (sic) i stowarzyszeń (sic!) zaspakajających wszelkie kulturalne potrzeby bez żadnego udziału i kontroli

Drużną struną jest poczucie społeczne: solidarność. W imię niej walczą młodzieniec za klasę, szkołę, za miasto rodzinne, prowincję — aby kiedyś walczyć umiał za ojczyznę. Że młodzież nasza dla uczuć tych, bardzo cennych, szuka codziennie ujęcia, stwierdzi każdy, kto widział jej harce i bójki w czasie rekreacji. Igrzyska dają im ujęcie trwałe i daleko szlachetniejsze. Igrzyska te właśnie, w których klasa z klasą, szkoła ze szkołą się zmagają w zawodach o lepsze, sprawiły, że u naszych zachodnich sąsiadów gry na wolnem powietrzu stały się już od kilku lat dziesiątek wspólnem dobrem całej młodzieży.

Wskrzeszmy więc igrzyska staropolskie — dajmy im tylko szatę nowoczesną. Niech w żadnym mieście większem nie braknie publicznego boiska z miejscami dla widzów dokoła.

Tam niech się co niedzieli, co święta ścierają siły różnych grup młodzieży, niech męstwo i zdrowie zaraźliwie oddziaływa na nieśmiały i słabych. A dźwignią główną, podnoszącą na wyższy poziom rzecz całą, niech będzie obejmujące wszystkich uczucie miłości ojczyzny.

„Pro patria est, dum ludere videmur“. Aby zaznaczyć to silniej, coż lepszego możnaby zrobić nad połączenie obchodów naszych narodowych rocznic z większymi igrzyskami? Wszak powszechnem już jest zdanie, że dotychczasowy sposób czczenia świąt narodowych u nas jest nad wyraz bezdusznym i banalnym. Czyż nie lepszym nie szlachetniejszym od „wieczorków“, nie bardziej krzepiącym ducha od żałobnych nabożeństw, byłoby w tych chwilach przegląd sił narodowych?

Przenieśmy się na chwilę myślą w przyszłość. Pokrzepiona wakacyjnym wczasem, wraca młodzież do szkół jesienią. Po nauce jednak spieszy za miasto, aby nadmiar energii wyładować w postaci junackiej, a ulubionej już, choć obcej gry. To piłka nożna, najwzawsza z zabaw młodzieży, najlepsza na tę chłodną porę.

To przygotowania do godnego uczczenia listopada

władz szkolnych. Powinny być zostawione młodzieży: zupełna wolność zwolowywania zebrani i wieców i obradowania nad wszelkimi sprawami, tyczącymi się życia młodzieży i zatargów młodzieży z władzą szkolną! Odezwa żąda dalej równouprawnienia płci, narodowości, wyznań, a w całej powodzi tych liberalnych postulatów, które mają wyswobodzić młodzież z wszelkich więzów, bo nawet z wymagań zdrowej pedagogii, tonie zupełnie postawiony na początku postulat, że językiem wykładowym szkół w Królestwie ma być język polski.

Rzecz prosta, że z tą „postępową“ odezwą nie liczono się wcale, młodzież nigdzie nie formułowała swych żądań w myśl socjalistycznej recepty. Poprostu domagano się wszędzie tylko i jedynie spolszczenia szkół. Jest to najlepszym dowodem, że przechwałki socjalistów o ich rzekomem oddziaływaniu na ruch szkolny w Królestwie są tylko przechwałkami, a obawy strachajłów, którym się wydaje, że socjaliści istotnie na ruchu tym swoje piętno wybijają, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Broszura „O szkołę polską w Królestwie“, jest, jak to ze słów przedmowy wnosić można, pierwszą tylko w seryi wydawnictw, zawierających „fakty i materiały z chwili obecnej“. Dalszy rozwój akcji szkolnej, akcja gminna i ewentualnie dalsze stadya walki o prawo, będącej wyrazem świadomej metody politycznego działania, znajdą, miejmy nadzieję, swoje oświetlenie w dalszych tego rodzaju publikacjach. Będą to ważne przyczynki do dziejów wysiłków, jakie świadoma część narodu naszego w Królestwie podjęła, celem wywalczenia lepszych warunków bytu i rozwoju.

ANTONI S.

Wieści z Królestwa

Z Warszawy.

Wieści o mobilizacji, która ma się odbyć w Warszawie dnia 21 b. m., nie są zapewne pozbawione podstawy. Gdyby nawet Rosja zamierzała zawrzeć pokój, musiałaby ona dla wytargowania lepszych warunków posiadać jakąś poważniejszą siłę zbroijną w Mandżurii, na miejsce rozgromionej armii Kuropatkina. Warszawa oczekuje mobilizacji z trwogą, jest bowiem pewnem, że nie minie ona spokojnie, że będzie conajmniej hasłem do nowego strajku. Obszar mobilizacji obejmuje w samej Warszawie trzecią dywizję gwardyi pieszej, którą składają pułk litewski, kecksholmski, dalej petersburski, woliński, oraz trzecia brygada artylerii gwardyi, złożona z 29 baterii.

Korpus 15, ze sztabem stacyonującym w Warszawie w dwu dywizjach piechoty, obejmuje w dywizji szóstej dwa pułki w Ostrołęce, dwa w Ostrowiu i tamże szóstą brygadę artylerii; zaś dywizja ósma obejmuje pojedyncze pułki piechoty w Różanie łomżyńskiej, Ciechanowie, Pułtusk i Przasnyszu, wreszcie dywizja trzynasta konnicy obejmuje pułki dragońskie w Garwolinie, Siedlcach, Nowomińsku i kozaków pułk orenburski na Nowej Pradze pod Warszawą.

Korpus 14 ze sztabem w Lublinie, obejmuje pułki dywizji drugiej: dwa w Białej wraz z drugą brygadą artylerii, dwa pułki w Brześciu litewskim; z dywizji ósmą pułk i brygadę 18 artylerii w Lublinie, pułk w Opolu lubelskim, dwa pułki w Puławach; z dywizji pierwszej kozaków dońskich pułki w Zamościu, Janowie lubelskim, Tomaszówce, Białogardzie i konne dwie baterie kozackie w Szczepieszynie.

Mobilizacja zatem obejmie cały prawie kraj i ogłosi go z wojsk, które podążą na pole bitwy wraz z drugą dywizją gwardyi pieszej (pułki moskiewski, lejbguardyi, grenaderski, pawłowski i fiński), stacyonowane wraz z drugą brygadą artylerii pieszej w Petersburgu, dalej korpus grenadyerów, złożony z trzech dywizji, a 12 puł-

dowej rocznicy, kiedy najdzielniejsze w mieście drużyny staną do rozstrzygającej walki.

Gdy mrozy skują ziemię, gdy śnieg ją pokryje białą sukienką — styczniowa rocznica znów kupia setki młodzi i tysiące widzów. Tu łyżwiarze stają do zawodów w chyżości; tam, jak huragan inni pędzą z góry na niskich saneczkach. Ówdzie wreszcie widzimy nasze stare narty, dziś po norweskku „ski“ zwane, choć znali je górale za czasów Rzeczypospolitej.

Majowa rocznica inne znów daje nam zapasy. Roztopy wiosenne nie dały się rozwijać grom na murawie. Za to młodzież może się pochłubić wprawą w biegu, skoku, rzucie, złożyć się palcatem, użyć ciosu lub chwytu dla pokonania adwersarza.

Gdy gorące słońce lipcowe wzejdzie w dniu grunwaldzkim, czas zmierzyć się w pływaniu i wioślarstwie, czas rozstrzygnąć, która drużyna za mistrzostwo w palancie otrzyma proporzec w nagrodę.

Szczęściem to już nie wizje dalekiej przyszłości. „Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży“, z takim właśnie programem staje do pracy w rządzie instytucji narodowych. Przychylności, jakiej mu nie poskapiło społeczeństwo, każe wnosić, że praca się powiedzie. Sceptycy mogą nigdy nie uwierzyć w skutki tej pracy z dziedziny duchowej — nieprzystępne dla miary i wagi. Niech jednak przyjmą do wiadomości choćby czysto fizyczne, namacalne wyniki.

„Sedanfest“, w Brunświku i innych miastach od lat trzydziestu zamieniony na narodowe igrzyska, z roku na rok wykazuje stałe zwiększanie się chyżości niemieckiego biegu, dalekonośności rzutu, sprężystości skoku i siły pięści germańskiej.

Przegląd sił narodowych często powtarzany, w skutkach swych musi dać ich wzrost stateczny i trwały.

DR. EUGENIUSZ PIASECKI.

ków, z których stoi w Moskwie ośm, w Włodzimierzu dwa, w Twerze i Jarosławiu po jednym, zaś trzy brygady artylerji, należące do tego korpusu, w Moskwie, Rostowie północnym i Słobodzie pawłowskiej pod Moskwą, wreszcie grenadyerski batalion saperów tegoż korpusu w Moskwie.)

Tym sposobem mobilizacja ogłosiłaby prawie zupełnie Królestwo i Litwę z wojska. Czynownicy rosyjscy szerzą w Warszawie wieść, że wobec tego, jeśli wybuchną poważniejsze rozruchy w Królestwie, będzie ono zajęte przez wojska pruskie, które mają okupować ziemie polskie w charakterze „przyjacielskim“ aż do ukończenia wojny.

Sprawa szkolna pozostaje w dotychczasowym stadium. Ze władze rosyjskie nie stoją już obecnie na stanowisku „nieprzejednanem“, dowodem artykuł Rozanowa, który zamieścił „Warszawski Dniownik“, organ urzędowy, który od lat 40 zajmował nienawistne stanowisko wobec wszelkich przejawów polskiego życia narodowego. P. Rozanow zaznacza, że strajki szkolne w Królestwie powstały na zupełnie innym gruncie, aniżeli w Rosji.

„Tu (w Królestwie Polskiem) powstały one na gruncie istotnym; odznaczają się większą organizacją, szerszymi rozmiarami i energią oporu. Źródło ich tkwi w łonie tej ogólnej przyczyny, która prawie zawsze i prawie wszystkim ruchom społecznym w tym kraju nadała zabarwienie patryotyczne. W całym tym ruchu, rozpoczętym w styczniu, a trwającym do tej chwili prawie we wszystkich średnich zakładach naukowych tego kraju, widzimy dążenie społeczeństwa do osiągnięcia, za pośrednictwem rodziny, unarodowienia szkoły.

Co do istoty rzeczy, przeciwko takiemu życzeniu nie można chyba nic zarzucić; bo wszak miłość ojczyzny i patryotyzm dbał o wszechstronną jej pomyślność — są to uczucia wzniosłe i święte, a przeciwnie, biada temu narodowi, który nie zagrzewa ich w sobie“.

Po tem arcyciekawem na szpaltach urzędowego organu wyznaniu, p. Rozanow dowodzi, że jednak strajki szkolne są nieodpowiednim środkiem do osiągnięcia unarodowienia szkoły, zaznacza jednak, że „byłoby niesprawiedliwem winić rodziców lub dzieci za to, co się stało“.

Oczywiście, że p. Rozanow wzywa rodziców, aby skłonili dzieci do powrotu do szkoły. „Z powodu petycji (w sprawie spolszczenia szkół) — pisze w zakończeniu swego artykułu — nie będzie chyba błędem wyrazić przypuszczenie, że w przyszłych reformach nie będą pominięte żywotne interesy polskiej rodziny narodowej; lecz na rozwiązanie wszelkich spraw potrzeba czasu, a uczyć się, choćby i w dawnych warunkach trzeba koniecznie. A więc, trochę odwagi cywilnej — i niech dzieci wezmą się do swej roboty“.

Głos ten jest może charakterystyczny dla usposobienia pewnych sfer rosyjskich, które nawet w Warszawie poczuły, że dawny system się chwieje i prawdopodobnie utrzyma się niedługo. Ale w rządzących kołach rosyjskich jest obecnie taki zamęt, taki brak decyzji i konsekwencji, że nawet do wynurzeń urzędowych organów rosyjskich niepodobna obecnie przywiązywać większej wagi.

Warszawa, 17 marca.

Korespondent nasz pisze:

Żyjemy obecnie w stadium — oczekiwań. Nic

w tem niema dziwnego, bo gdy wszystko trwa w zawieszeniu, każdy, komu tylko normalny rozwój własnego narodu istotnie leży na sercu, odwracać wciąż musi oczy od smutnego widoku rzeczywistości ku czasom, nadejść mającym. Na jakie takie rozstrzygnięcie oczekuje właściwie cała kwestya polska, którą musimy własną usilną pracą popchnąć na tory, prowadzące — ku lepszej przyszłości. Tymczasem jednak dwie zwłaszcza sprawy domagają się możliwie szybkiego załatwienia: sprawa szkolna i sprawa chronicznych strajków przemysłowych.

Wyjaśnienia pierwszej z nich spodziewamy się w czasie niezbyt długim. Delegacja, która jeździła do Petersburga z memoriałem, domagającym się dla nas szkoły polskiej, powróciła już do kraju: rezultaty jeszcze się nie uwidoczniły, ale otrzymano przynajmniej zapowiedź pewnych zmian na lepsze. W każdym razie wobec znacznego zaangażowania się całego społeczeństwa, musimy starać się o zamknięcie szkół i nadal, aż do nowego roku szkolnego. Dobrze się też stało, że wszystkie warszawskie szkoły handlowe, które władze nakazały otworzyć w d. 14 b. m., zostały przez młodzież zamknięte po doręczeniu dyrekcyi odpowiednich rezolucyj. Na prowincyi wobec słabszego nacisku ze strony opinii, szkoły handlowe i gimnazya w kilku miastach już pootwierano, ale uczęszcza do nich już teraz nie więcej, nad połowę ogółu uczniów.

Zaznaczyć należy i inny fakt wysoce ujemny. Pomimo to, że na licznych zebraniach prywatnych nauczyciele i rodzice postanowili ogromną większością, aby pensje prywatne żeńskie bez praw rządowych nie przeływały swych zajęć, znalazła się grupka warcholów, która rozpoczęła kampanię przeciwko otwieraniu tych zakładów. Ludzi tych należałoby potępić jak najsilniej za zrywanie solidarności z ogółem. Bardzo żałuję, że wgląd na wyjątkowe warunki policyjne, w jakich tu żyjemy, nie pozwala mi wymienić ich nazwisk. Paru tych panów obchodziło we wtorek w otoczeniu gromadki Polaków pensje żeńskie i grozić wszystkim kijami, rozpedzało zarówno nauczycielki, jak i uczennice. Prowadzący tę energiczną lecz poważną akcyę Związek Unarodowienia Szkół wydał nazajutrz po tym fakcie odezwę, w której w silnych słowach potępił „wprowadzanie w czyn ulicznego terroru, użycie przemocy wobec dzieci, wtarganie na pensje, zachowywanie się tam w sposób wręcz niegodny ludzi cywilizowanych, grożenie bronią i krwi rozlewem“. Są poważne dane do przypuszczenia, że odezwę tą osiągnie skutek zamierzony.

Z dziedzin szkolnictwa ludowego mam przed sobą ciekawy dokument. Jest to tajny cyrkularz dyrekcyi naukowej warszawskiej do nauczycieli ludowych, datowany w d. 23 lutego (8 marca) r. b. w Warszawie. Podaje go poniżej w dosłownym przekładzie:

„Wobec zaburzeń, jakie zdarzyły się w pewnej liczbie szkół miejskich i wiejskich, polecam panu jaknajsurowiej prowadzić wykłady w powierzzonej panu szkole bez względu na ilość uczęszczających do szkół dzieci, nie odstępować w niczem od ustanowionych programów i trzymając się ściśle ustaw obowiązujących. Nauczycieli i nauczycielki, winnych naruszenia niniejszego mojego rozporządzenia, będę natychmiast zwalniał ze służby za naruszenie świętości przysięgi i danego przez nich uroczystego słowa honoru. Jednocześnie polecam panu uczniów, najbardziej winnych wykroczenia przeciw dyscyplinie szkolnej, wydalac z szkoły z pozbawieniem prawa powrotu do tejże szkoły“.

Epidemia strajków ekonomicznych przyczyniła nieco w ostatnich czasach, ale bynajmniej nie wygasła. W wiel-

bądź tam i był — ich był, a wiązał ich zakon jeden, jedno prawo.

Weszli więc do izby przestronnej, o rzezanym pułapie i ścianach z desek sosnowych wziętych pod hebel. Dwie kłody sośniny paliły się na kominie i oświetlały izbę. Na stołach stały dzbany, leżały krajanki sera i chleba czarnego. Ojciec Johan wnet zajrzał do naczyń, zawartość ich badał. Salzbach runął na ławę, uderzając pięścią w stół, aż farfury zabrzękły i podskoczyły.

— „Donner... wetter!“... — jak hurkot gromu wypadło z ust Krzyżaka.

Brat Johan wypatrzył się.

— Fram!... dlaczego tak klniesz nieobyczajnie? — spytał.

— Cóżto — nie wiesz?...

Ksiądz rozkrzyżował ręce.

— Robiliśmy co mogli... spenetrowaliśmy całą Wielkopolskę, zwiedziliśmy domy wszystkie, choć na nas, jako na złoczyńców prawych patrzono; przemienialiśmy się w owce niewinne, baranią skórę na się braliśmy, że nikt w tobie rycerza a we mnie duchownego nie poznał, a ileż to razy ty sam zrzucałeś pancerz i miecz odkładałeś na bok a po zębry chodziłeś, udając dziada pół ślepego, bo umiesz wywracać powieki, iż szczerem bielmem patrzę; nie było odpustu, jarmarku gdziebyśmy się nie wmięszali a w oczy dziewczkom nie zaglądali z wielkiem zawstyżeniem mojem i serca palpitacją.

— No — no!... — przerwał Salzbach — nie udawaj tylko młodzianka niewinnego przedemną, który zna ciebie, jak zły szlag. W palpitację wierzę, nie w zawstyżenie się twoje. Zadowolenie właśnie miałeś, szlachciankom a kmieciównom w ślepie patrzac, nie mój interes. I cóż z owych udawań, przebierań się, podejść, łgarstw? — nic — nic — i nic!...

Palce, jak szpony sępie zapuścił w łuski pancerza — zdawał się, że zgnieść je chciał, potargać, zedrzeć,

kij fabryce warszawskiej Lilpopa i Raua robotnicy znowu przerwali pracę w dniu dzisiejszym, nie chcą bowiem pracować nad przygotowywaniem pocisków armatnich, bomb i szrapneli. Inne fabryki idą. Olbrzymie zakłady żyrdowskie jeszcze strajkują. W zagłębiu dąbrowskiem praca wre już prawie wszędzie.

Sprowokowany przez agitatorów ruch po wsiach również na ogół cichnie. W lubelskiem wielu obywateli ziemskich załagodziło zatarg bardzo taktownie i umiejętnie. Z Podlasia tylko nadeszła dziś do głównego zarządu kolei nadwiślańskiej na ręce inżyniera Iwanowa depesza od zawiadowcy stacyi Parczew (pow. radzyński) na kolei łukowsko-lubelskiej, donosząca, że w pobliżu toru kolejowego ukazały się dwie duże partye włościan, łączące po sto z górą osób. Zawiadowca boi się o całość toru i magazynów na stacyi, prosi zatem o przedsięwzięcie odpowiednich środków ostrożności. O dalszym przebiegu tej tajemniczej ruchawki włościańskiej nie omieszkam donieść w najbliższym czasie.

W. MAZUR.

Strajki rolnicze.

Lublin, 15 marca.

Strajk objął już wszystkie majątki w obrębie powiatów puławskiego i lubelskiego. Czy nie sięga dalej, nie wiem. Z początku prowadzony przyzwyczajenie i nawet ciężkimi warunkami służby folwarcznej uzasadniony w zupełności, traci on obecnie charakter domagając się zbiorowego polepszenia warunków bytu, przybiera natomiast coraz bardziej cechy rozpasania się proletaryatu.

Zadanie byłoby sformułowane mniej więcej wszędzie jednakowo, podniesienie pensyi rocznej z 18 rubli do 25, powiększenie ordynaryi o 2 korce, 2 krowy na oborze i zniesienie obowiązku trzymania czeladzi, której parobek musi płacić rocznie 32—35 rubli i dać utrzymanie, a która pracując rok cały zarabiała 45 rubli. W większości majątków właściciele przystali odrazu na postawione warunki i służba do pracy wróciła, rozpedzono ją jednak natychmiast powtórnie.

Obecnie stawiają sprawę inaczej. Mówią wszędzie: „rząd nakazał upominanie się o lepsze warunki“, mówią nawet, że odpowiednie kartki z gmin posiadają (kartki takiej jednak nie widziałem). „My Panów zmusimy, mówią dalej, do wyniesienia się ze wsi, wówczas ziemia nas wyżywi“.

Przewodzą ruchowi najobskurniejsze elementy, mają jednak wskazówki podawane przez socjalistów, którzy celowo nadają ruchowi cechy dezorganizacyjne, zmuszając n. p. służbę w zakładzie naleczowskim do porzucenia roboty wbrew woli, zmuszając do zaprzestania roboty w szkole koszykarskiej, wypędzając z warsztatów własnych drobnych rzemieślników kowali, szewców, tamując dowóz żywności, rozpedzając nareszcie wiecie własne w chwili, gdy zaczynają na nich mówić o stawianiu żądań określonych.

Rząd zachowuje się najzupełniej biernie, strażników, którzy u nas szczególnie włożyli się ciągle, na lckarstwo niema, zaś w Wąwolnicy przyglądali się obojętnie wiecowi, prowadzonemu przez jakichś agitatorów. Zaczęając natomiast obywateli do wzywania kozaków „dla osobistego bezpieczeństwa“. Tu jeden się tylko taki znalazł — pan Klemensowski z Olejowa — znana szuja.

Trzeba nadmienić, że tu w okolicy wiele się dobrego robiło i że nawet obywatelstwo lepiej tu ze służbą wychodziło, niż gdzieindziej; w początkach nawet per-

ze piersi zabrakło tchu. Brat Johan z polkowaniem na niego patrzył, zającując krajanki sera i popijając winem niemieckiem.

— Fram! odezwał się znowu — sumiennie pracowałem obaj, ja z narażeniem dla ciebie żywota nawet. Pamiętasz, jak na odpuscie w Szamotułach, szlachcic jakiś w pysk mnie lunął, gdyś niewieście jego w oczy zajrzał, podnosząc bez ceremonii zasłonę, twarz jej okrywając?... a w Pile nie omlócono mnie, jakbym był snopem sykięgo żyta? czy nie czuję dotąd kolana pewnego rycerza, który mnie za drzwi, podczas biesiady, wyrzucił za przewinienie podobne?... Tysiąc dni odpustu mieć będę, zbawienie mam zapewnione, bo męki czyścówce za żywota ziemskiego jużem przeniósł. — Że dotąd kości mam całe, zawdzięczam to tylko niezwykłej korpulencji mojej — ale że sadło się tłukło, to Pana Boga na świadka biorę. Pracowaliśmy obaj, nie przeoczyliśmy nic. Pamiętam, jako ci się wydało raz, żeś znowu w Koronowie ją zoczył, na wozie jadącą, w otoczeniu panien, strojnych jako maki rozkwitłe, śpiew i śmiech rzucającą naprzemian w powietrze błękitne. Księżyc wschodzący nigdy jeszcze taką czerwonienią nie zaplonał, jako wtedy oblicze twoje, rycerzu szlachetny. Chwyciłeś mnie za rękę, ażem zawrzeszczał jak koza żydowska, gdy ktoś jej ćwiek wbije w miejsce delikatne, i wołałeś: „Widzisz — to ona! — widzisz?“ Jakoże widzieć mi było, gdy w oczach sto świeczek miałem!... Febra zaczęła trząść tobą a zęby dzwonić, nozdrza się rozduły a żar oddechu aż ku mnie wionął. Bił od ciebie ogień piekielny, sumiennie mówię — piekielny ogień!...

— Piekielny!... powtórzył Salzbach.

(C. d. n.).

20

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

W jednym miejscu błona okienna naderwana była, przez którą jarzący się blask ognia występował na zewnątrz. Wolfram zwrócił konia, jakby podjechać chciał i zajrzeć do wnętrza, ale drzemające na przyźbie psisko okrutnie, groźny podniosło łeb — i warknęło. Salzbach niechętny ruch ręką zrobił i do towarzysza powrócił.

Minęli wieś, tuż za nią przez płytka rzeczulkę się przebrali i po kilku pacierzach do Jasieńca się zbliżyli.

Ksiądz Johan odetchnął, jakby rad był z podróży zakończonej — na twarzy Krzyżaka zadowolenia widać nie było. Jechał pęsepn i pograżony w zadumie, czasem zacisnął pięść, abo, Bóg wie po co, ostrogę koniowi w bok wsadził. Straż stojąca przy bramie nie zapytała wcale nadjeżdżających kto byli — znać znała ich dobrze. Bez przeszkody więc wjechali do miasteczka, pograżonego w ciemności i śnie. Wiatr hulał po pustych ulicach, ocierał się o ściany domów, czeptał się wydłużonych ramion rynien drewnianych, to skowytał w zaułkach ciemnych.

Zbliżyli się do gospody, na której świecił szylid z napisem niemieckim. Salzbach rękojeścią miecza uderzył trzykrotnie w drzwi, które się wnet otwały. Nie pytając się o nic uprzejmie kłaniającego się mu gospodarza, obaj podróżni weszli, jakby do swojej chalupy. Śnać tylko rycerze płaszczów białych a czarnych krzyżów mieli wstęp wolny do onej gospody, więc nie pytali, jest-li gość jaki, czy izby są puste? bo jeśliby kto

Feller Elsa-Fluid

to jest Feller wanny Fluid z esencji roślinnych z marką „Elsa-Fluid“, został odznaczony na wielu wystawach. Skutkuje znakomicie przy bólach gośćcowych i reumatycznych, influency, kłociu boku, darcu w członkach, bólach głowy, zębów i krzyża i wielu innych, z przeziębienia wynikłych przypadłościach. — 12 małych lub 6 flaszek podwójnych za kor. 5 opłatnie. Zamawiać można u E. V. FELLERA w Stubiczy, Centrala nr. 266 (Kroacya

traktacje ze służbą odbywały się bardzo przyzwyczajenie, dopiero wzmieszanie się mętów społecznych, prawdziwego proletariatu, pijanego obecnie (monopole funkcjonują) dużo sprawę całą pogorszyło. Męty te działają jednak w porozumieniu z socjalistami. lk.

Rozruchy agrarne.

Do właściciela majątku ziemskiego w Bojmie pod Kaluszynem (gub. siedlecka), Dawida Silberberga, przyszedł włościanin z żądaniem podwyższenia płacy od robocizny i udzielenia pięciu morgów gruntu pod budowę kościoła. Silberberg zgodził się na razie, lecz potem obietnicę cofnął. Wywołało to ogromne wzburzenie. Przeszło 400 włościan z kilku folwarków poszło do dworu, aby wyrzucić na jego właściciela krwawą zemstę. Silberberg zatarasował wszystkie wejścia. Rozbito więc drzwi i okna, tłum wtargnął do wnętrza, lecz nie zastał tam już Silberberga, który tymczasem schronił się do piwnicy, a stąd uszedł w pola. Gdy następnie przy pomocy jednego z przekupionych włościan sprowadził straż ziemską pod wodzą naczelnika, chłopci siłą wypędzili ze wsi strażników, tak, że dopiero oddział, złożony ze stu przeszło dragonów, sprowadzonych ze Siedec, uspokoił w przeciągu trzech dni wzburzonych włościan, przyczem nie obeszło się bez rozlewu krwi, knutów i aresztowań.

Odgłosy wojny.

(n) Rząd japoński zaprzecza kategorycznie wszystkim pogłoskom o rzekomych ze swej strony propozycjach pokojowych i raz jeszcze przez swoje zagraniczne poselstwa składa w wielkim naciskiem oświadczenie, że „nie może być mowy o pokoju tak długo, dopóki rząd rosyjski go nie zażąda“. Nieprawdą jest, jakoby Japonia dała któremukolwiek mocarstwu do poznania możliwe czy prawdopodobne ze swej strony warunki pokojowej ugody. Rząd mikada nie poczynił w tej mierze zgola żadnych kroków, wszystkie pod tym względem domysły i pogłoski są bezpodstawne. Zaś poseł londyński, baron Hayashi, dodał jeszcze te słowa: „gdy

Rosya przyzna, iż została zwyciężona, lub wyrazi chęć przystąpienia do pokojowych dyskusji, my będziemy gotowi — ale dopóki to nie nastąpi, prowadzić będziemy wojnę dalej. Sytuacja, o ile dotyczy pokoju i Japonii, pozostaje niezmienioną. I niezmienioną zostanie, dopóki sama Rosya nie zechce, żeby było inaczej“.

Organy prasy rządowej w Rosji odzywają się z równą stanowczością za dalszą wojnę. Co więcej, nawet te pisma berlińskie, które na początku zeszłego tygodnia zapowiadały pokój, już zmieniły ton swój i teraz głoszą, iż ponieważ przestały istnieć pewne trudności finansowe, można być pewnym, że mobilizacja zostanie podjęta i przeprowadzona z całą energią. Zdaje się więc, że, albo rząd petersburski zgodził się na twarde warunki francuskich bankierów i pożyczka 600 milionów franków przyjdzie niebawem do skutku — albo zdecydował się na zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej. W jaki sposób, tj. jakim kosztem rezerwy złota w skarbie rządowej pożyczkę myśli przeprowadzić — na jakich podstawach opiera możliwość ponownej mobilizacji, bez narażenia państwa na donioślejsze od dotychczasowych wstrząśnienia — daremnie przesądzać w obecnej chwili. Ale fakt najwyraźniejszy w ogólnej sytuacji jest ten, że **Zawieszona jest wojna lądowa, a niebawem zacznie się znów kampania morska.**

Przybycie floty admirała Togo do Singapore w zeszłą środę wieczór, odwraca uwagę naszą od Mandżurii, zwraca ją na — ocean Spokojny i Indyjski. Flota składa się z 22 okrętów bojowych.

Admirał Togo podjął akcję zaczepną. Jaką ona będzie, zależy od informacji japońskiego rządu, otrzymanych po wyruszeniu floty. Widziano ją w okolicy Hong-Kongu 3 b. m., stamtąd przebyła, nie spiesząc się zbyt, około 1.500 mil morskich do Singapore. Czy Togo przejdzie z Oceanu Spokojnego na Indyjski dowiemy się niebawem. Co jest pewne, to, że admirał Rozdiestwieskij musi teraz — albo iść dalej na daleki Wschód, albo wracać do Europy. Pewnem też jest, że flota japońska zamierza atakować Rozdiestwieskiego, zanim

okręty rosyjskie pojawią się w odległości 2000 mil morskich

od wód japońskich.

Taktyka zaczepna Japończyków, oddalająca wprawdzie ich flotę od podstaw własnych, ma jednak doniosłą stronę korzystną. Rozdiestwieskij był w stanie posługiwać się Madagaskarem, jako podstawą do zasilania swoich okrętów w żywność, wodę i węgle — a rząd francuski twierdzi, że literatura międzynarodowego prawa nie została naruszona. Mógłby więc Rozdiestwieskij, wyszedłszy dalej na Wschód, postąpić tak samo we francuskim Saigonie... i z tej podstawy stać się barzo groźnym dla japońskiego handlu morskiego. I to właśnie ma Togo uniemożliwić.

Tymczasem położenie wojsk rosyjskich w Mandżurii jest ciągle jeszcze niepewne. Po zaciętych bitwach w blizkiej okolicy Tielingu, znaczna część armii Leniewicza została

odpędzoną od kolei w kierunku Kirynu i Władywostoku.

Jak ona tam się utrzyma, jest zagadką, bo o ile wiadomo, niema w tych stronach żadnych większych magazynów. Leniewicz — a przynajmniej cenzura sztabu petersburskiego — zdaje się osłaniać umyślnie tajemnicą ruchy tej armii, bo ostatni telegram urzędowy, wysłany z frontu w sobotę wieczór, głosi tylko, że japońskie baterie ostrzeliwały w piątek oddziały rosyjskie w pobliżu Tawanpu i Janpu. Obie te miejscowości znajdują się po zachodniej stronie kolei, około 15 klm. na południe Tielingu, nad rz. Tawan. Znajdujące się tam w piątek oddziały rosyjskie mogły być tylko szczątkami armii Kaulbarsa, która już dwa dni przedtem zdołała wydostać się poza Tieling. Zupełnie też zbytecznie głosi ów telegram, że Japończycy znajdują się w blizkości Kaotaitse i że miasto Fakumen zostało obsadzone przez ich kawalerię. Te bowiem miejscowości są położone, pierwsza daleko na zachodzie za Tielingiem, druga nieco na północno-zachód od miasta. Widocznie w Petersburgu chcą jeszcze ludzi publiczności obecnością wojsk rosyjskich na terenie zachodnim, podczas kiedy aktualną widownią ich odwrotu jest teren wschodni z bezustannie grożącym niebezpieczeństwem utraty kolejowej komunikacji z Charbinem. W górzystej okolicy między rzekami Fan i Czai (Tschai-ho) „armia rosyjska koncentruje się dalszym ciągu.“

Onegdaj minął tydzień od wyjścia ostatniego pociągu rosyjskiego z Mukdena, a

tylne straż Leniewicza są jeszcze w Kaijuan, przy kolei żelaznej, 20 klm. na północ za Tielingiem, gdzie Rosjanie pozostawili wszystkie swoje zapasy, dwie trzecie ich spalili przed wkroczeniem Japończyków. Kwestya prowiantów musi więc być piekącą dla Leniewicza, bo jedynę większą miasto w drodze z Kaijuan do Charbina, Kuanczengtse, leży o 130 klm. odległości — a generał Nogi idzie na to miasto forsownym marszem z zachodu. Jednakże nie ulega wątpliwości, że istotną jego objętywą jest sam Charbin, zaś Kuanczengtse odda — jak poprzednio Tieling — generałowi Oku.

Wojska Leniewicza, chcąc dostać się do Charbinu, mają do przebycia jeszcze olbrzymią drogę, około 300 klm. Poza Kuanczengtse są już tylko rzadkie wioski wzdłuż kolei i mandżurskiej drogi, pod samym Charbinem rozpoczynają się wielkie północne stopy. Jak rzeka Taitse pod Liaojangiem, Hun pod Mukdenem i Czai pod Tielingiem, tak pod Charbinem płynie z zachodu na północ-wschód wielka rzeka

Sungari,

Trzeba atoli pamiętać, że przecina ona tor kolejowy i mandaryńską drogę dwukrotnie: raz na północy, w Charbinie, skąd odpływa do odległego Amuru, a poprzednio koło miejscowości Czancziatsu, leżącej w połowie drogi między Kuanczengtse i Charbinem. Z Kuanczengtse prowadzi doskonała droga do Kirynu, odległość wynosi 62 klm.

Ocalenie armii rosyjskiej zależy dziś w zupełności od tego, czy Leniewicz zdoła drogą mandaryńską a częściej koleją przeprowadzić swoje wojska przez Kuanczengtse do Czancziatsu, zanim generał Nogi dotrze do tej ostatniej miejscowości i tam zbурzy, lub silnie obsadzi wielki most kolejowy i drogowy na Sungari. Generał Kuroki posuwa się tymczasem prawie równolegle z Leniewiczem, zachodząc mu flanki od Kirynu — niewiadomo zaś wcale, jak daleko na północ-wschód wyszedł Kawamura.

Pisaliśmy przed kilku dniami o zamknięciu przez władze chińskie kolei między Siminten a Niuczwangiem i o groźnej z tego powodu postawie japońskich władz wojennych. Biuro Reutersa donosi obecnie z Niuczwangu, że Chińczycy ustąpili wobec nacisku posła japońskiego w Pekinie, który się powoływał na systematyczne pogwałcenia neutralności tej kolei przez Rosyan. Obecnie więc kolej funkcjonuje znów bez przerwy.

Usprawiedliwienie Grippenberga.

Jak donoszą pisma rosyjskie, rada wojenna, po rozpoznaniu postąpienia generała Grippenberga, który nagle porzucił 2gą armię, znalazła w tym kroku wiele przyczyn usprawiedliwiających i zdjęła z niego odpowiedzialność za ten postępek.

Z caratu.

Rozruchy agrarne.

„Kijewlanin“ pisze:

„Jaki charakter miały zaburzenia w pow. dmitryewskim i siewskim, dotychczas nie wiemy. Z pow. gluchowskiego donosi nam świadek naoczny, że na cukiernię Michaiłowską napadli niespodzianie ludzie, którzy z ziemią nie mają nic wspólnego. Tłum był pijany. Tenże świadek naoczny pisze, że ludność rolna włościanka, zwłaszcza lepsi gospodarze, są silnie zaniepokojeni, rozumiejąc, iż te tłumy grożą im również. Postanowili przeto odeprzeć je, aby odebrać im chleb rabunku na przyszłość.“

Do „Rusk. List.“ donoszą ze Siewsa:

„Śród ludności miasta panuje strach paniczny. Po całym powiecie rozbijają bandy chłopskie. Właściciele ziemscy uciekają z rodzinami do miasta, lecz i tu bezpieczeństwo nie jest większe: miasto jest otoczone bandą opryszków. Żądania włościan sprowadzają się do jednego punktu — oddania im wszystkich ziem dworskich. Zjawiając się we dworze, oświadcza im oni: „Przyszlśmy odebrać napowrót swoją ziemię. Nie bójcie się, nikomu nie zrobimy nic złego“.

„Jeżeli właściciel nie okazuje oporu — włościanie wsadzają go na wóz i odwożą do miasta, jeśli zaś właściciel się chowa, lub usiłuje stawiać opór — dwór ulega spłądowaniu. Odbywają się też napady na cukrownie i gorzelnie. Cały powiat w panicznym strachu oczekuje powrotu czasów — Pugaczewa“.

W gazecie „Nowosti“ czytamy:

„Wypadki rozwijają się z konsekwencją nieubłaganą. Zaledwie zdołała się wypowiedzieć w sprawach chwili obecnej inteligencja, gdy pokrewne oświadczenia poczynili robotnicy. Nie zdołał ucichnąć pomruk ruchu roboczego, gdy oto pojawiają się oznaki ruchu agrarnego.“

Pogrom folwarków rozpoczął się w trzech powiatach gubernii orłowskiej, kurskiej i witebskiej. Włościanie jednego z powiatów gubernii woroneżkiej przesłali do Petersburga prośbę o nowy podział gruntów; ogromny tłum włościan bessarabskich zebrał się przed domem gubernatora, aby zaświadczyć o klęsce głodowej, oraz prosić o żywność i organizację pracy. Wielu obywateli ziemskich z różnych końców Rosji stwierdza fakt, że wieś bynajmniej nie jest spokojną.

„Rig. Tag.“ komunikuje o utarczce pomiędzy ziemianami kurlandzkimi, 13 gajowymi i kilku policyantami z jednej strony i włościanami z gub. witebskiej z drugiej. Obie strony strzelały. Śmiertelnie raniono jednego włościanina.

Ruch agrarny w Inflantach.

„Czas“ przytacza wyjątek z listu jednego z obywateli gubernii witebskiej, charakteryzujący położenie właścicieli ziemskich wobec ruchu chłopskiego:

„...Straszne czasy tu przeżywamy. Rozstrój, anarchia, rewolucja. Lud, niesłyszany wzburzony przez różnych agitatorów i proklamacy, napada na dwory. U nas, chwała Bogu, choć bardzo niespokojnie, ale tego jeszcze nie było. W dalszej okolicy sześć majątków rozgrabili do szczętu. I to w biały dzień, w blizkości wojska, które, naturalnie, nie zdążyło na czas. Niedaleko nas ogromny kawał lasu wyrabano i to wcale nie ukrywając się; zajeżdżali po drzewo w pięćset koni. Teraz tam stoi wojsko i winnych aresztują; już 100 zabrali. W miasteczku rota wojska stoi, niby to dla obrony okolicznych dworów, gdyż ciągle są pogroźki, że dwory będą popalone i ograbione. Policja bezsilna, bo ją zaraz biją. U mnie szkód nie porobiono, bo chłopom dałem sam drzewo, więc po kilkuset w lasach co nocy siedzą i pilnują. Poczynilem zresztą wszelkie przygotowania do obrony; więc chociaż już dzień rabunku był naznaczony, zaniechali.“

Wszystko robią starowiercy z t. zw. posielenia, zbójce kompletni, a zachęceni jeszcze łagodnym postępowaniem władz. Mówią, że póki wojsko stoi, to napadać nie będą, ale potem sobie wynagrodzą. Jakie rozbewstwienie, dość powiedzieć, że w folwarkach, krzyże i obrazy łamali i darli w kawały. Tu u nas najgorzej, bo jest tradycja rabunku, za który rząd nie tylko nie karał, ale sownie nagradzał. Pisma nic o tych zaburzeniach pisać nie mogą. — Wszędzie jest fatalnie. Pocciwy nasz ksiądz upominał z ambony i kazał przysiąść, że rabować nie będą. Wyobraź sobie, że jeden chłop odezwiał się w kościele z protestem. Ksiądz mu kazał wyjść. Biedak ksiądz aż drżał potem ze wzruszenia. W jednej wsi, gdzie grabili, ksiądz miał kazanie, a rota żołnierzy stała w kościele! Cała polityka obłudy i podburzania przez lat 40 zaczyna wydawać owoce“.

Strajk w Petersburgu.

Jak donosi „Now. Wr.“, liczba strajkujących w Petersburgu robotników zaczyna się zmniejszać. W dniu 13 bm. strajkowało ich tylko 16.150, gdy w ciągu ostatnich dwóch tygodni liczba strajkujących wynosiła codziennie 30 do 40.000. W dniu 13 bm. nieczynne były głównie fabryki na stronie wyborskiej, na trakcie szlisselburskim, oraz kilka fabryk w śródmieściu. W zakładach putiłowskich i aleksandrowskich robotnicy powrócili do pracy. W zakładach bałtyckich wypłacono robotnikom należność i zamknięto na czas jakiś fabrykę. W dniu 13 bm. urządzili bezrobocie pracownicy dwóch drukarni.

Pogłoski o pokoju.

„Ruś“ i „Now. Wrem.“ zaprzeczają pogłoskom o pokoju, szerzonym w ostatnich czasach przez pisma zagraniczne.

„Ruś“ pisze: „Niepowodzenie pod Mukdenem i olbrzymie straty, przez nas ponoszone, zmuszają nas do natężenia wszystkich sił, ażeby możliwie najprędzej wyrównać straty w armii i zapasach, bez względu na to, co nas czeka w przyszłości. Im silniejsi będziemy w chwili decydującej o wojnie, czy też pokoju, tem więcej zyskamy“.

Przegląd muzyczny.

(Koncert dr. K. Zawilowskiego. — Pantomina z muzyką Wormsera).

W niewielkim stosunkowo odstępście czasu, przyjechał do nas znowu dr. Zawilowski, raz wtóry w tym sezonie; a uczynił dobrze, bo przyjazdem tym dał sobie sposobność zrehabilitowania się po ostatnim koncercie, jak ogólnie wiadomo, dość niefortunnym. Rehabilitacja zaś taka, była bardzo pożądana zarówno dla samego artysty, jak i dla jego zwolenników, a zwłaszcza tych, którym przypadek przykry obowiązek pisania o owym nieudanym występie.

Mota Proszki Siedleckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Zdobych, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKOB PERSEK, — A. Ehrbar. — PIŁKES PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiorski, — Szymon Hay, — J. Pineles, En gros: Stan. Markiewicz, Musiałowie z Janik O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sol Molla

ból ukaja przy wcieraniu przeciw podagrzie i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany 5 środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

Żywo przypominam sobie jak niezwykle wrażenie wywołał Zawilowski w koncercie dobroczynnym temu dwa lata, kiedy to pierwszy raz we Lwowie odezwał się do publiczności ze swą pieśnią, tak szczerą, odczuta i nawet miejscami oryginalnie pojętą. Od razu związał się między śpiewakiem a publicznością węzeł sympatii, który następnie w najbliższym koncercie (w Narodnym domu) jeszcze się tylko zacieśnił. Koncert ów był kulminacyjnym punktem powodzeń artysty: głos jego brzmiał wówczas najdźwięczniej, sposób interpretowania pieśni pełen był owego właściwego mu przejęcia się, a przytem ogromnie naturalny, świeży, powiem nawet skromny i tem samem już ujmujący. Publiczność czuła się zacznwyconą, a w ocenie artystycznej produkcji młodego śpiewaka, niepodobna się było wstrzymać od uwagi, iż jest to dziś jeden z najlepszych polskich pieśniarzy.

Pierwszem niestety następstwem tego powodzenia, była zmiana sali: Zawilowski przeniósł się do Filharmonii, gdyż sala Domu narodnego okazała się za małą, aby pomieścić publiczność, cisnącą się do jego pieśni. Czy jednak i o ile wyszedł na tem dobrze odpowiedzieć na to trudno. Dwa następne koncerty przyniosły mu, co prawda, okazały sukces materyalny, ale ciepły stosunek między śpiewakiem a publicznością ochłodził cokolwiek, serdeczny okłask dawniejszy nie odezwał się z równą co przedtem siłą, a osłabił bardzo nawet owego wieczora. Kiedy to artysta niedysponowany, drogą znudzony, czy nieprzygotowany, przytem jednak dość pewny swej przewagi nad słuchaczami, dał się słyszeć nie w porę i na swą niekorzyść — w sali uwydatniającej dokładnie niedostatki produkcji.

W zmianach też powodzenia artysty sala ta, zdaniem mojem, dużo winy ponosi, a chociaż i on sam bez winy nie jest (zarzutów, poczynionych ostatnim razem nie chcę powtarzać), to jednak w żadnym razie nie cofam owego zdania wyrzeczonego na powitanie młodego talentu. Bo proszę mi wskazać polskiego śpiewaka, któryby miał dostatecznie wykształcenia muzycznego, inteligencji, zapалу i wyobraźni artystycznej, aby ułożyć program tak zajmujący, jak bywało zwyczajnie u Zawilowskiego i wykonać z tem wnikiem w treść utworów i z tą duszą artystyczną! Śpiewaczek mamy więcej, wśród mężczyzn jednakże, raczej znajdziemy głos wydatniejszy, raczej umiejętności śpiewania więcej, niż te zalety, które z Zawilowskiego czynią śpiewaka bardzo sympatycznego, zajmującego i dla pieśni naszej, czy obcej zasłużonego. Jeden tylko Lierhamer mógłby z nim współzawodniczyć, gdyby nie to, że osiadłszy w Londynie na estradach naszych już się nie ukazuje.

Więc z całą przyjemnością nakreśliłem tę krótką historię występów młodego artysty, ażeby w końcu przyjść do konkluzji, że dla człowieka tak uzdolnionego, doświadczenia, chociażby nie zawsze przyjemne i tylko na skromnej lwowskiej estradzie zebrane, mogą i powinny być cenną nauką i wskazówką, jeżeli tylko umie je przyjmować chętnie; a nadto, że Zawilowski widocznie uczuł dysonans swego poprzedniego wystąpienia, skoro pośpieszył się tak z następnem i umiał naprawić ujemne wrażenie tamtego.

Głos jego w ostatnim koncercie brzmiał zdrowiej i pełniej, niż kilka miesięcy temu, a chociaż słyszało się w nim parę razy pewną forsę i w górnych tonach brak tu i ówdzie zupełnej swobody, to przecież tym razem nie oddziaływało to na szkodę ogólnego wrażenia. I ze spół z akompaniamentem był lepszy, a cała pierwsza połowa koncertu, którą słyszałem, wraz z pięknymi pieśniami Hugona Wolfa, sprawiała słuchaczom prawdziwą artystyczną przyjemność. Pieśni polskie miały przynieść artyście podobno jeszcze więcej powodzenia. Stwierdzam to na podstawie słów jednej z najmuzykalniejszych słuchaczek, notabene umiarkowanych wielbicielek Zawilowskiego — bo i takie istnieją.

Krótko mówiąc, rehabilitacja została dokonana i wprowadziła artystę na drogę do dawnego stosunku ze słuchaczami, który oby ustalili się znowu w jak najserdeczniejszy i najtrwalszy.

Przechodząc prawem kontrastów do znajomości najzupełniej przelotnej, wspomnieć muszę o jedynym występie Charlotty Wiehé, który odbywał się równocześnie z koncertem Zawilowskiego (bo i jakżeby u nas przy tak częstych (!) muzycznych produkcjach można się było zdobyć na porozumienie między Filharmonią a teatrem!) i naraził podpisanego sprawozdawcę na znaczne trudności, w chwytaniu cząstek każdej z wymienionych produkcji.

Bo występ Charlotty Wiehé, należy do muzycznego zakresu sprawozdawczego. Nasamprzód jest ona właściwie operetkową artystką, różniącą się jedynie tem od swych koleżanek, że nie śpiewa, co w tym wypadku należy uważać za właściwość bardzo cenną; a następnie jest osobą muzykalną, bo w pantominie, z którą przyjechała się popisywać, umie z nadzwyczajną precyzją stosować się do muzyki. Wymaga to istotnie drobniactwa obliczonego na sekundy, elastyczności i gracyi w ruchach, jakoteż odpowiedniej gry mimicznej, uzupełniającej się wzajemnie z muzyką.

Kompozycja Wormsera, na tle której rozgrywa się pantomina, jest francuską pod względem stylu i wdzięku, czasem tu ówdzie wylaniają się z pomiędzy baletowych jej rytmów jakieś gorętsze frazy, przypominające z lekka nowołochów; w całości jednak robi wrażenie miłe i zajmujące słuchaczy charakterystycznymi swoimi zwrotami. Rozumie się, że zajmuje tylko tych głównie, którzy chcą i umieją śledzić całą korespondencję muzyki z akcją mimiczną. Spektatorowie puszczejący muzykę mimo uszu, a wpatrzeni tylko w pantominę o fabule zresztą dość naiwnej, musieli się zapewne nudzić. Ale zato ubawić się mogli wspaniałą komedią Schnitzlera, w której Charlotta Wiehé grała z niezrównaną

werwą, elegancją i brawurą. Szkoda, że miała partnerów, którzy ze swoimi minami i brakiem talentu aktor-skiego powinni raczej o trochę głosu się postarać i przejść do — operetki.

Niezwykle miłe zjawisko poznała publiczność nasza w pannie Szalitówniej, która z całą swą młodością, skromnością i prostotą, robi wrażenie w wysokim stopniu artystyczne, bo zaiste nie często talent muzyczny przemawia do słuchaczy w formie podobnie naturalnej, swobodnej i świeżej, jak to u młodej pianistki się dzieje. Pianistki?... Czyż jest ona tylko pianistką? — Nie, Szalitówna jest na wskroś artystką, pełną muzyki zajmującej głowę jej, nerwy i serce, pełną zdolności twórczych nawet; zapomnieć też prawie przy jej grze można, że to fortepianowe dźwięki z pod jej wychodzą pałców, bo o materyalnej formie instrumentu przestaje człowiek myśleć, oddając się w całości słuchaniu utworu samego. Rzadko o czyjej grze możnaby z równą słusnością powiedzieć, iż jest na wskroś uduchowioną: dla Szalitówny istnieje tylko myśl muzyczna i jej wyraz, blask instrumentu i siła dźwięku, występują z wielkiem umiarkowaniem, przyćmiewane świadomie na korzyść kompozycji. Technika fortepianowa młodej artystki jest też jedynie ku temu skierowana, a na jej pochwałę trudno powiedzieć coś nadto, że w zupełności posłuszną jest woli, która się nią posługuje.

Smak i umiejętność należytego oceniania własnych zdolności, są też u Szalitówny godne żywego uznania: wszystko, co wykonywa, nie wychodzi poza zakres artystycznej jej natury, dostosowane jest do niej wyborne i przynosi też skończenie piękne rezultaty, że już nic innego nie wymienię jak samo tylko niezrównane wykonanie waryacji Mendelsolna. Kompozycje własne koncertantki są pomysłowe, szlachetne i pełne wdzięku: „Capriccio“ wśród nich pierwsze zajmuje miejsce, i na tem więc polu wiele oczekiwać od tej młodzieńczej osoby można.

Czyż wobec tego, nie wypada sobie życzyć, aby i ta miła znajomość zrobiona w sobotę, stała się trwałą na długie dla nas lata!

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

A. Daudet: Podprefekt na objażdżce.

Pan podprefekt jest na objażdżce. Kocz podprefektury, ze stangretem z przodu, z lokajem z tyłu unosi go na zgromadzenie ludowe w Combe-aux-Fées. Na ten dzień pamiętny przywdział pan podprefekt swój frak haftowany, stosowany kapelusz, obcisłe pantaloney ze srebrnym lampasem i szpadę z rękojeścią z perłowej macy... Na jego kolanach leży skóra z wytłaczanej skóry, na którą patrzy smutnie.

Pan podprefekt patrzy smutnie na swoją tekę z wytłaczanej skóry; myśli o sławnej mowie, którą niebawem wobec mieszkańców Combe-aux-Fées trzeba będzie wygłosić:

— Szanowni i kochani obywatele...

Daremnie jednak kręci pan podprefekt jedwabiste, jasne faworyty i dwadzieścia razy powtarza:

— Szanowni i kochani obywatele... — dalej ani rusz nie idzie.

Dalej ani rusz nie idzie... Tak gorąco w tym kocz!... Jak daleko wzrok sięgnie widać na drodze tużmany kurzu, wznoszące się pod słońce Południa. Upał... Przydrożne wiązki pokryte szarym pyłem, tysiące koników polnych odpowiada sobie z drzewa do drzewa... Naraz, drgnął pan podprefekt. Tam, u stóp wzgórza, spostrzegł zielony laszek dębowy, który zdaje się zapraszać go do siebie.

Zielony laszek dębowy zdaje się zapraszać go do siebie:

— Chodź pan tutaj, panie podprefekcie; pod memi drzewami o wiele łatwiej panu będzie przygotować mowę...

Pan podprefekt nie może się oprzeć pokusie; zeskakuje z koca, każe swoim ludziom czekać i idzie uczyć się mowy w zielonym lasku dębowym.

W lasku dębowym są ptaki, fiołki i źródła pod pachnącymi ziołami... Spostrzegłszy pana podprefekta w ładnych pantalonach i z teką z wytłaczanej skóry, przestraszyły się ptaki i przestały śpiewać, źródła nie śmiały już szmerać a fiołki pochowały się w trawie. Cały ten świat nie widział nigdy podprefekta, i pyta się po cichu kto jest ten pan w srebrzystych pantalonach.

Pocichu pod szalasem z liścia pytają się kto jest ten pan w srebrzystych pantalonach. Pan podprefekt tymczasem, zachwycony ciszą i świeżością lasku, podnosi poły swego fraka, kładzie stosowany kapelusz na trawie i siada u stóp młodego dęba; otwiera potem na kolanach tekę z wytłaczanej skóry i wyciąga z niej wielki arkusz ministeryalnego papieru.

— To artysta! — mówi zięba.

— Nie, — mówi gil — to nie artysta, bo ma srebrzyste pantaloney; to raczej książę.

— Ani artysta, ani książę, — przerywa stary słowik, który śpiewał cały sezon w ogrodach podprefektury... Wiem, kto to jest: to podprefekt!

I cały laszek zaczyna szeptać:

— To podprefekt! To podprefekt!

— Jaki on łysy! — robi uwagę dudek z wielkim czubem na głowie.

Fiołki pytają:

— Czy on zły?

— Wcale nie! — odpowiada słowik.

I po tem zapewnieniu, ptaki zaczynają znowu śpiewać, źródła szmerać, fiołki zapach rozlewać, zupełnie jakby tego pana nie było... Nieczuły na cały ten miły harmider, wzywa pan podprefekt Mużę zgromadzeń ludowych i, ze wzniesionym w górę ołówkiem, zaczyna recytować uroczystym głosem:

— Szanowni i kochani obywatele, — mówi podprefekt swoim uroczystym głosem...

Przerywa mu wybuch śmiechu; ogląda się i nie widzi nic, tylko wielkiego dziecięcia, który siedzi na jego kapeluszu i, śmiejąc się, spogląda na niego. Podprefekt wzrusza ramionami i chce dalej uczyć się mowy, ale dziecięciu znowu mu przerywa i woła z daleka:

— Po co?

— Jakto! poco? — mówi podprefekt, poczerwieniały cały i, odpędziwszy gościem impertynenckie stworzenie, zaczyna z przejęciem:

— Szanowni i kochani obywatele...

— Szanowni i kochani obywatele... rozpoczął znowu podprefekt z przejęciem.

Ale oto fiołki zwracają ku niemu swoje główki i pytają go z cicha:

— Panie podprefekcie, czy czuje pan, jak my ładnie pachniemy?

I źródła pod mchami przygrywiają mu bosko; i ptactwo wśród gałęzi wyśpiewuje swoje najpiękniejsze arye; i cały laszek spiskuje, ażeby mu przeszkadzać w uczeniu się mowy.

Cały laszek spiskuje, żeby mu przeszkadzać w uczeniu się mowy... Pan podprefekt upojony wonią, zachwycony muzyką, daremnie usiłuje oprzeć się urokowi, który go ogarnia. Opiera się łokciami na trawie, rozpina frak, wyjąkuje jeszcze dwa czy trzy razy:

— Szanowni i kochani obywatele... Szanowni i kochani obywa... Szanowni i kochani...

Wreszcie odsyła obywateli do dyabła, i Mużę zgromadzeń ludowych nie pozostaje nic innego, jak tylko zakryć sobie oblicze.

Zakryj sobie oblicze, o Muzo zgromadzeń ludowych!... Kiedy po upływie godziny, ludzie podprefektury, zaniepokojeni o swego pana, weszli do lasku dębowego, oczom ich przedstawił się widok, który sprawił, że się cofnęli z przerażenia... Pan podprefekt leżał w trawie na brzuchu, rozmamany jak pierwszy lepszy włóczęga. Frak z siebie zrzucił... i, żując fiołki, komponował wiersze.

TŁ. KŁ.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— Powszechnie wykłady uniwersyteckie. — Dziś w poniedziałek, dnia 20 b. m. Doc. pryw. uniw. Dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba“ (z obraz. świetlnymi). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o g. 7.30. We wtorek, dnia 21 bież. m. Docent prywatny uniwersytetu dr. B. Gubrynowicz: „Współczesny teatr polski“. Sala XIV uniwersytetu, II piętro, ulica św. Mikołaja 1. 4. — Początek o godzinie 7.30 wieczorem.

— Szkoła Nauk Politycznych. Dziś w poniedziałek dnia 20 b. m. wykład rektora Ochenskowskiego: „Zasady skarbowości“ (od godz. 7—8 wieczorem).

— Dziś w Związku naukowo-literackim mówić będzie artysta malarz Karol Maszkowski o „Kolejnikach na Huculach“. Początek o godz. 8.

— Prośba o drzewka dla pogorzelców Sokołowa. Otrzymujemy następującą odezwę: Dnia 25 lipca z. r. straszny pożar zniszczył doszczętnie dwie trzecie części miasta Sokołowa, liczącego 5000 dusz. Prócz budynków mieszkalnych i gospodarczych z przeważną częścią zbiorów polnych, uległy zupełnemu zniszczeniu także piękne sady, okalające miasto. Odbudowane dzisiaj w części domy przedstawiają nader smutny widok, stoją bowiem jak w pustyni bez najmniejszego drzewka lub krzaczka. Nędza, w której pozostają mieszkańcy i walka o życie i odbudowanie budynków nie pozwalają im myśleć o pożytkach przyszłych i przyjemnościach.

Intenien nieszcześliwych pogorzelców udają się do właścicieli dóbr, przew. duchowieństwa, szkół sadowniczych, pp. nauczycieli i w ogóle do wszystkich właścicieli ogrodów wielkich i małych, aby raczyli łaskawie zaopatrzyć nas w drzewka owocowe.

Udają się również do przeznaczonych pań, aby czy to same, czy częstem przypominaniem i wstawianiem się za nami u mężów prosiły naszej łatwiejszy wyjednać posłuch i skutek. Łaskawie przesyłki, za które imieniem obdarowanych składam najszczerze Bóg zapłać, upraszam nadsyłać choćby na nasz koszt pod adresem: Gmina Sokołów koło Rzeszowa. Poczta na miejscu, stacya kolejowa Rzeszów. Bolesław Chodziński, burmistrz.

— Z Filharmonii lwowskiej donoszą nam: Koncert p. Maryi Langie, który się odbędzie we czwartek 23 b. m. ze współudziałem znanej pianistki p. Heleny Ottawowej, wzbudził wielkie zainteresowanie. Zaledwie wieść o tym koncercie się rozeszła po naszym mieście, popyt na bilety jest ogromny. Panna Marya Langie, uczennica słynnej paryskiej Trelat występowała w styczniu b. r. w Filharmonii warszawskiej, zdobywając pełne uznanie

krytyki i publiczności. „Kurier Warszawski” pisał wówczas o jej koncercie: „Poznaliśmy nową śpiewaczkę polską. Jest nią p. Marya Langie. Jakkolwiek młoda, śmiało już uważać ją można za śpiewaczkę skończoną, w jej bowiem technice nie znać braków i w ogóle niedostatków. Umie prowadzić melodyę szeroko, umie frazować szlachetnie, umie odczuwać i w śpiewie wydobywać różne nastroje muzyczne i style, a przytem oddycha prawidłowo, ozdoby koloratury wydobywa z gardziółki sprawnie, śpiewa z przejęciem i z repertuaru pieśniarskiego umie wydobywać perły, co znów świadczy o jej poczuciu muzycznym i dobrym guście. Wstęp młodej śpiewaczki sprawił miłą niespodziankę słuchaczom, okazała się bowiem nową, potężną siłą artystyczną, pieśniarką znakomitą i — co bardzo ważną jest rzeczą — swojską”. Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

— **Benefis.** Występujący od dłuższego czasu w trupie artystów warszawskich w Colosseum p. Kajetan Kopczyński, śpiewak o bardzo sympatycznym głosie, urządza dziś swój benefis. P. Kopczyński wystąpi w wybornej swojej roli w jednoaktówce p. t. „Teatr przyjechał”, odśpiewa prócz tego kilka pieśni solowych. W przedstawieniu wezmą udział wszyscy bawiący w Colosseum artyści warszawscy.

— **Wieczór pieśni** głośniejszej śpiewaczki, Felicji Romanowskiej, przy współudziale Wandy Siemaszkowej, odbędzie się, jak wiadomo, dziś w „Domu Narodnym”. Felicja Romanowska śpiewać będzie wiele nowych, nieznanych jeszcze we Lwowie swoich pieśni, a z obcych Straussa, Schuberta i Schumana, we własnym przekładzie. Wanda Siemaszkowa, która specjalnie na ten wieczór do Lwowa przybyła, wygłosi wyjątki „Pieśni wieczornej” Kasprowicza. Akompaniament objął pianista p. Stanisław Głowacki. Koncert więc, jak widzimy, zapowiada się świetnie.

— **Fundacya im. Karola Szajnochy** miała na początku r. z. 66.065 kor. i 22 gr. majątku. W ciągu roku wpłynęło z procentów 2.907 kor. i 91 gr. Z tego wypłacono pp. Karolowi Brzozowskiemu i Zygmuntowi Miłkowskiemu po 1.228 kor. 17 gr., do kapitału dopisano 369 kor. i 95 gr. Po śmierci ś. p. Karola Brzozowskiego, stypendystą fundacyi został zasłużony literat i dziennikarz p. Platon Kostecki.

— **II zjazd abstynentów polskich** urządził krakowski oddział Tow. „Eleuterya” w Krakowie w dniach 3 i 4 czerwca br. Komitet wykonawczy powołał do współudziału przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, opartych na zasadzie zupełnej wstrzeźliwości od napojów alkoholowych, i to we wszystkich ziemiach polskich, chcąc, aby nie tylko Galicja, ale również i Królestwo, Poznańskie i Śląsk wystąpiły zgodnie w tej kulturalnej manifestacyi. Liczni prelegenci, których nazwiska wkrótce ogłoszone zostaną, przyrzekli referaty; komitet zjazdu bowiem pragnie, aby referaty i dyskusye wyświećliły wszystkie strony walki z alkoholizmem, oraz wyjaśniły jej stosunek do wszelkich objawów naszego życia społecznego. Wszelkie korespondencje adresować należy. Dr. Zofia Daszyńska-Golińska, przewodnicząca komitetu, Kraków, ul. Felicjanek 27 II p. (Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie tej wzmianki.)

— Teatry. Teatr miejski:

W poniedziałek 20 bm. po raz pierwszy (wznowienie): „Malek”, tragedia w 5 aktach przez Karola Brzozowskiego. Gościnny występ Romana Żelazowskiego w roli „Wasila”, gubernatora. Inne popisowe role wykonają panie Solska (Majuma), Gostyńska (Selima), pp. Hierowski (Omar), Brzozowski (Malek), Chmieleński (Hasan).

We wtorek 21 bm. po raz 7: „Apajune duch wodny”, operetka w 3 aktach K. Millöckera.

We środę 22 b. m. po raz drugi: „Szczęście w zakładku”, komedia w 3 aktach H. Sudermana.

We czwartek 23 bm. po raz 17: „Dziewczyna z fiołkami”, operetka w 3 aktach Józefa Hillmesbergera.

W piątek 24 bm. (wznowienie): „Rozbitki”, komedia w 4 aktach Józefa Bliżńskiego. Przedostatni występ gościnny Romana Żelazowskiego, artyści i reżysera teatrów warszawskich.

— **Skarb narodowy polski.** Z nadesłanego nam sprawozdania tej ważnej instytucji narodowej dowiadujemy się, że na początku r. z. majątek wynosił 268.514 fr. i 89 cent. W ciągu roku wpłynęło ze składek za pośrednictwem różnych instytucyj w Europie 5.259 fr. i 58 c., ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 10.752 fr. 58 c., oraz z procentów 11.006 fr. 15 c. Różne koszty wyniosły 873 fr. 35 c., wypłacono 2/3 procentów z r. 1903 Lidze Narodowej na jej prace narodowe 6.692 fr. 05 c. Z końcem roku przeto Skarb Narodowy wzrósł do 287.607 fr. i 80 c. Sprawozdanie podaje szczegóły o posiedzeniu Rady nadzorczej, które odbyło się w pierwszych dniach sierpnia r. zeszł. w Rapperswilu. Na posiedzeniu tem powiększono liczbę członków Rady nadzorczej z 5 do 9, zmieniono i ulepszone statut, wreszcie, zgodne ze statutem, po wysłuchaniu sprawy z działalności Ligi Narodowej przyznano jej dwie trzecie procentów z poprzedniego roku. Komisję nadzorczą składają obecnie pp.: Z. Miłkowski (prezes-sekretarz), E. Korytko w Paryżu (wiceprezes), J. Gąlgowski tamże (skarbnik), W. Gasztott tamże, dr. Laskowski w Genewie, dr. E. Adam we Lwowie, dr. L. Tarnawski w Przemyślu i dwaj członkowie, w zaborze rosyjskim zamieszkal. Do sprawozdania dołączony jest nowy statut.

— **Obchód Kościuszkowski.** 111 rocznicę Kościuszkowskich bojów święciła wczoraj uroczyste młodzież polska. O godzinie 10 rano odbyło się w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwo, podczas którego tłumnie zebrana publiczność odśpiewała „Chorał”, „Boże coś Polskę” i „Boże Ojczy”. Po południu odbył się w Towarzystwie im. Jana Kilińskiego odczyt p. Fuka „O niepodległości Polski” a wieczorem zebrała się li-

czna publiczność w wielkiej sali ratuszowej. Na program wieczoru złożyły się słowo wstępne, produkcje chóru robotniczego, deklamacya p. Sumperowej, solo skrypcowe z tow. fortepianu pp. Stankiewicza i Zofii Sydorówny odczyt „O Kościuszkowskim powstaniu” p. Kopacza, delegata akademickiego Koła T. S. L., śpiew solowy p. L. Lustiga i deklamacya p. Wł. Janikowskiego. Wieczorek zakończył się odśpiewaniem pieśni patryotycznych.

— **Skrutynium wyborów do Rady miejskiej.** Prace w komisjach skrutacyjnych postępują w różnym tempie. We wszystkich salach ukończono już prace przygotowawcze i zaczęto wpisywanie list do ksiąg.

W sali I ukończono już wpisywanie do ksiąg listy miejskiej i listy opozycyjnej. Wynik głosowania na obie listy przedstawia się następująco: oddano 619 list miejskich a 294 list komitetu zjedn. opozycji.

Wynik głosowania na listę miejską podaliśmy w jednym z ostatnich numerów, podajemy zatem tylko ogólny wynik głosowania na tych kandydatów listy miejskiej, którzy znajdują się również i na liście komitetu zjedn. opozycji.

Dr. Baczewski Henryk 859 głosów, Biechoński Wojciech 872, Blumenfeld Henryk 814, Duleba Władysław 841, Dzikowski Alfred 870, Gaberle Emil 866, Lang Justyn 880, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt 869, Löwenstein Natan 828, dr. Mahl Jakub 848, Majerski Stanisław 888, dr. Pisek Wilhelm 890, dr. Radziszewski Bronisław 890, Rappaport Maurycy 764, dr. Reiss Albert 845, dr. Roszkowski Gustaw 892, Schayer Karol 888, dr. Szpilman Józef 874, na 3 lata: ks. Dawidowicz Bondan 872, Hawranek Gustaw 864 głosów.

Z kandydatów, znajdujących się tylko na liście komitetu Zjedn. opozycji otrzymali: Andrzejowski Maryan 252 głosy, dr. bar. Roger Battaglia 355, Bilwin Stanisław 280, Chiger Maurycy 315, Czajkowski Mikołaj 323, dr. Diamand Herman 327, Dragowski Zygmunt 282, dr. Dwernicki Tadeusz 337, dr. Feldstein Herman 303, dr. Hawerski Wiktor 287, Hauser Leopold 299, Hausner Artur 311, Kozłowski Władysław 358, Kuczyński Maryan 296, Laskownicki Bronisław 305, dr. Lewakowski Maryan 283, dr. Łuczkiwicz Kazimierz 300, dr. Mikołajski Szczepan 290, Perier Henryk 284, ks. Pomykacz Paweł 312, Pretorius Teodor 294, Schapira Hersz Mendel 237, dr. Schleicher Filip 305, Segeta Józef 259, dr. Stesłowicz Władysław 408, dr. Sęk Witold 285, ks. Stefanowicz Aleksander 287, dr. Tomaszewski Fr. 309, Ulmer Narcyz 292, dr. Wasung Michał 331, Zagórski Albin 290, Zieliński Włodzimierz 257, na 3 lata: Niemczynowski Stanisław 277, Poznański Zygmunt 270.

W sali III skończono wpisywanie do ksiąg listy miejskiej. Otrzymał głosów: Dr. Adam Ernest 442, dr. Baczewski Henryk 413, Barszczewski Tomasz 429, Biechoński Wojciech 433, Blumenfeld Henryk 423, dr. Byk Emil 423, dr. Caro Jecheskiel 417, dr. Ciesielski Teofil 437, Ciuchciński Stanisław 442, Czyżek Marcin 334, dr. Duleba Władysław 443, dr. Dylewski Jan 447, Dzikowski Alfred 447, Eppler Karol 445, Friedrich Edward 444, Gaberle Emil 448, dr. Gerstman Teofil 423, Gorgosz Antoni 376, Gubrynowicz Władysław 448, Hingler Emil 430, Jonasz Maurycy 423, Lang Justyn 445, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt 444, Lerski Jan 395, Loewenheck Jakób 441, dr. Loewenstein Natan 441, Łukawski Wojciech 429, dr. Mahl Jakub 443, Majerski Stanisław 455, dr. Małachowski Godzimir 375, Miłski Aleksander 307, Mikuliński Bolestaw 390, Michalski Michał 437, Neuman Józef 433, Ohly Ferdynand 325, ks. Pakieź Marcin 429, dr. Pisek Wilhelm 452, Podlowski Adolf 427, dr. Radziszewski Bronisław 458, Rapaport Maurycy 419, Rawski Wincenty 453, dr. Reiss Albert 436, dr. Roszkowski Gustaw 458, Schayer Karol 455, Seltenreich Jan 420, dr. Steczkowski Jan Kanty 440, dr. Szpilman Józef 448, Szydłowski Mieczysław 400, Walichiewicz Michał 420, Włodzimirski Walery 303: na okres 3-letni: ks. Dawidowicz Bohdan 449, Hawranek Gustaw 440, dr. Holzer Wilhelm 442, dr. Starzewski Józef 447.

— **Żydowska kuchnia ludowa.** Na odbytem w czwartek walnem zgromadzeniu tego towarzystwa wybrano prezesem (po raz trzydziesty) radcę cesarskiego Jakóba Stroha, wiceprezem Salomona Bubera, do wydziału weszli pp. rabin Caro, bankier Chajes, adwokat Sokal, Eliasz Stroh, Maschler, Rosenfeld, Zygfryd Rubinstein, S. Wieser, Henryk Bauer i Herman Immerdauer. Na wniosek radcy ces. Stroha uchwalono utworzyć z okazji 30-lecia istnienia kuchni pięć wolnych (bezpłatnych) stołów t. j. wieczyste bezpłatne obiady dla pięciu osób przez wydział zatwierdzonych. Jest to jedyna w swoim rodzaju fundacya, będąca niejako ukoronowaniem tyloletniej filantropijnej działalności kuchni i jej prezydum.

— **Sokół II.** (Przedmieścia gródeckie) odbył wczoraj w sali gimnastycznej szkoły im. Konarskiego doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Jana Soleskiego. O rozwoju tego gniazda, które w niedługim czasie przystąpi do budowy własnego gmachu, świadczą następujące cyfry, wyjęte ze sprawozdania za r. ub. Gniazdo to liczy 230 członków. Obrót kasowy w r. ub. wynosił 6.246 59 kor., majątek Tow. wynosi 5.289 kor., na budowę sokołni zaś zebrano dotychczas 3.431 84 kor. Po dłuższej dyskusji uchwalono zakupić grunt, położony między ul. Szeptyckich i cmentarzem Gródeckim i już w r. b. przystąpić do budowy gmachu na podstawie planów, wykonanych bezinteresownie przez architekta Hipolita Śliwińskiego. Dla przyspieszenia budowy uchwalono ściągnąć wewnętrzną pożyczkę w sumie 12.000 k. w udziałach po 12 k. spłacalną w 20 latach. Według sporządzonego planu obok budynku mieścić się będzie boisko, które przytykać będzie do plantacji miejskich, urządzonych na dawnym

cmentarzu gródeckim. W końcu dokonano uzupełniających wyborów do wydziału. Wybrani zostali pp. Armatus Władysław, Kalkus Paweł, Wawrzyniecki Antoni, Wolski Jan, Hickiewicz Ludwik, Uszyński Ludwik, Korbał Andrzej, Wacht Antoni, Oborski Ludwik i Wiesner Ferdynand. Na tem zamknięto obrady.

— **Z Towarzystwa urzędników prywatnych.** Walne Zgromadzenie zwyczajne lwowskiego oddziału towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych odbyło się w niedzielę (19 bm.) w jednej z sal Kasyna miejskiego przy bardzo licznym komplecie członków. Przewodniczył p. Feliks Gierasieński.

Osią rozpraw zgromadzenia były sprawy dokonanego przeobrażenia dotychczasowego towarzystwa zapomogowego na towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych i kwestya uchwalenia państwowej ustawy o ubezpieczeniu pensyjnym dla urzędników prywatnych.

Przeobrażenie macierzystej instytucji na towarzystwo oparte na podstawach obliczeń asekuracyjno-technicznych uznano za rzecz pożyteczną dla dalszego rozwoju organizacji całego stanu urzędników prywatnych.

W celu wyrażenia pragnień tegoż stanu w kwestyi uzyskania ustawy pensyjnej, postanowiono odnieść się z petycją do Koła polskiego i do komisji socjalno-politycznej, a szczególnie do posłów z miasta i powiatu lwowskiego do Rady państwa, tudzież do posłów polskich, zasiadających w komisji socjalno-politycznej by w uznaniu słusznej sprawy, popierali uchwalenie tejże ustawy.

Ze spraw bieżących oddziału załatwiono się ze sprawozdaniem z czynności i rachunków wydziału za r. 1904, dokonano wyboru do wydziału powiatowego oddziału, mianowicie wybrano: przewodniczącym p. Feliksa Gierasieńskiego a członkami pp.: Burzyńskiego Ksawerego, Choynackiego Henryka, Langerę Leona, Kamińskiego Władysława, Szerbowskiego Antoniego, i Szymberskiego Antoniego.

Walne Zgromadzenie uchwaliło nadto szereg wniosków donioslejszego dla towarzystwa znaczenia i tak: Wniosek p. Wł. Rudkowskiego o utworzeniu w biurze centralnego zarządu towarzystwa obowiązkowej agencji pośrednictwa w poszukiwaniu posad, dalej żądanie, by towarzystwo kapitały swoje przynajmniej w części lokowało w ziemi zamiast w papierach wartościowych.

Następnie uchwalono wniosek p. St. Zborowskiego, o rychłe przystąpienie do otwarcia we Lwowie i w Krakowie na razie płatnych burs dla synów urzędników pryw., nadto uchwalono wnioski pp. Kamińskiego i Burzyńskiego o rozszerzenie ubezpieczenia w towarzystwie na sumy posagowe dla córek urzędników prywatnych i na ubezpieczenie szkód pożarowych w ruchomościach urzędników prywatnych.

Oprócz tego uchwalono kilka innych wniosków, mniejszej doniosłości.

Zakończono obrady wyborem przez aklamację komisji skrutującej, do której weszli na r. 1905 pp.: St. Kurz, Rogoziński i Wyżykowski.

Delegatami do „zgromadzenia delegatów” (dawniej, „rada nadzorcza”) wybrano na 6 lat ponownie pp. Feliksa Gierasieńskiego i Władysława Kamińskiego.

— **Związek urzędników pocztowych.** Lwowska grupa Związku urzędników pocztowych odbyła wczoraj popoł. pod przewodnictwem p. Wintersbergera doroczne walne zgromadzenie. Sekretarzem p. Kolmer. Sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły złożył p. Skupniewski. Mowca przedstawił żądania urzędników pocztowych, o które walczą od szeregu lat, nie mogąc doczekać się ich urzędziwności. Zniżenie lat służby z 40 na 35, pragmatyka służbowa, udzielanie dłuższych urlopów dla poratowania zdrowia i krótszych dla odpoczynku, odpoczynek niedzielny i w dni uroczyste, pomnożenie posad VII i VIII rangi, pomnożenie i szybszy awans rang IX, X i XI oto postulaty, z którymi ministerstwo zwleka, wynajdując najrozmaitsze powody do usunięcia ich na jak najdłuższy koniec. Niemniej energicznie powinni urzędnicy żądać lepszych urządzeń biur. Biura bowiem tak poczt lwowskich, a jeszcze więcej prowincjonalnych urągają najprymitywniejszym wymogom higieny. Ciemne, wilgotne i ciasne nory, w jakich zmuszeni są pracować urzędnicy, są wprost zabójcze dla ich zdrowia.

To też Tow. dokłada wszelkich starań, aby wszystkie te postulaty wywalczyć. Wydział Towarzystwa był u wszystkich lwowskich referentów spraw personalnych, prosił o interwencję posłów, zyskał poparcie ks. arcyb. Bilczewskiego (w sprawie święcenia niedziel), a także prasa przyrzeka towarzystwu swą pomoc. Dzięki poparciu posła dr. Głabińskiego uzyskano już wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe (40 hal. za godz.), a nadto ministerstwo rozpięło już konkurs na cztery posady VIII rangi w Krakowie, Podgórzu, Szczakowej i Gorlicach. Członków liczyło Tow. w r. ub. 180, obrót kasowy wynosił 1040 kor., gotówka w kasie na r. b. 239 kor. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, wyrażając wydziałowi podziękowanie za rzetelną pracę. Przystąpiono do wyborów. Delegatem na walne zgromadzenie centralnego Związku w Wiedniu wybrano p. Wintersbergera Adolfa. Do wydziału Tow. wybrani pp. Inczakowski Józef, Krajczycki Kazimierz, Kolmer Feliks, Kramarzewski Kazimierz, Pańkow Stanisław, Weinsaff Dawid, Wieczorek Wiktor, Zajacek Franciszek, Zawojski Michał i Wintersberger Adolf.

Na tem zamknięto zgromadzenie.

— **Z niedzieli.** Zachmurzyło się niebo na wczoraj, poplakując od czasu do czasu drobnym deszczykiem. Nie wpłynęło to jednak szkodliwie na humor pp. oby-

wateli i owszem rzadko ma się sposobność widzieć tylu ludzi w tak dobrych humorach ilu można było oglądać wczoraj na ulicach miasta. Świadczy to, że gród nasz dużo liczy Józefów i Józefin, świadczy dalej, że tradycja nie wyginęła i „św. Józef“ obchodzony jest zawsze z tradycyjną uroczystością.

To właśnie może było powodem, że wczorajszy raut pp. Ekonomek w salach Kasyna miejskiego nie wypadł tak jak zwykle pod względem frekwencji publiczności. Przybyło jednak dość dużo osób, a między innymi pp. księżna Jerzowa Czartoryska, hr. Leonowie i Mieczysławowie Pinińscy, hr. Kazimierzowa Badenowa, hr. Starzyński, Skrzyński, br. Brunicy, Włodzimierz Kozłowski, B. yczyński, hr. Siemieński, prof. dr. Ziembicki, prof. dr. Wiczowski, dyrektor Wenanty Szydłowski, prof. dr. Łyskowski, wiceprezydentowa Dylewska z córką, prof. dr. Dembiński, prezydentowa Małachowska z córką, Karolowa Małachowska z córką, Vivien, profesorowa Ochenkowska, Paparowa, hr. Emil Potocki, Urbański, delegatowie Laskowscy, Krzysztofowicze i w. i.

Na program rautu złożyły się doskonałe produkcje techniczne kółka mandolinistów, które odegrało Thorasa „Marsz węgierski“, Turka Zbydniarskiego „Nirwana“, Verdi'ego wyjątki z „Trubadura“ i walc cygański, i wyborby śpiew p. Anny Kruszelnickiej, uczeni p. Kozłowskiej, rozporządzającej bardzo pięknym głosem, która odśpiewała Luzzi'ego „Ave Maria“, Żeleńskiego „Zawód“, Rubinsteina „Noc“ i po rusku Łyseński „Pieśń“ a zmuszona oklaskami dodała nad program jeszcze pieśń ruską. Na zakończenie odegrało kółko amatorów jednokółkową Popławskiego i Golińskiego: „Pokój do wynajęcia“. Amatorowie wywiązali się ze swego zadania wcale nie po amatorsku, zbierając huczne brawa nawet przy otwartej scenie.

Osobna wzmianka należy się bufetowi suto i bardzo wykwintnie zastawionemu, do którego wstęp kosztował zaledwie 2 koropy — uginające się pod zastawami stoły aż same zapraszały a niemają zachęty stanowiła niezwykła gościnność uprzejmych gospodyń.

Ślicznie ręcznie malowane programy stanowiąc będą miłą pamiątkę tej zabawy dla jej uczestników.

□ **Kroniczka krakowska.** Walne zgromadzenie Stow. nauczycielek odbyło się w niedzielę dnia 12 b. m. w lokalu Towarzystwa przy ul. Krupniczej l. 16. Dochody Towarzystwa wynosiły (w okrągłych cyfrach) 16.244 kor., rozchody 12.604 kor. Do nowego wydziału wybrali zgromadzeni jednomyślnie prezesową p. J. Pogonowską, wiceprezesową prof. A. Zakrzewską, członkami pp. J. Barańską, W. Estreicherównę, E. Friedberg, A. Gielgudową, M. Hupkową, A. Ulanowską, pp. H. Müldnera, dr. K. Łępkowskiego i St. Żeleńskiego, na zastępców zaś pp. W. Eljaszównę, S. Heumannównę, L. Horackównę, W. Jawornicką, S. Münnichową, L. Owczarkiewiczównę, A. Pałkowską, M. Swiderską, J. Swobodównę; do komisji kontrolującej pp. C. Rozwadowską, P. Splawińską i Wł. Fischera. Po załatwieniu interpelacji, wniesionej przez p. Świdorską w sprawie schroniska, zakończono posiedzenie.

□ **Rawa ruska.** Odwołanie wojska. Stacyonowany tu od kilku lat batalion strzelców zostaje stąd odwołany, a w jego miejsce przybędzie w przyszłym miesiącu do dozoru koszar tylko oddział wojska, złożony z trzydziestukilku żołnierzy. Zmiana ta w dotkliwy sposób dotyka interesy naszych kupców, a także i wszystkich mieszkańców. Dla pierwszych spowoduje ona znaczny ubytek skromnych i tak dochodów, a u tych, którzy trudnią się głównie dostawą dla wojska, zadecyduje o kwestii ich bytu: całą zaś ludność w braku stałej miejskiej straży ogniowej i przy znanej niezdarności naszej straży ochotniczej odwołanie wojska pozbawia jedynej pomocy na wypadek nierzadkich u nas pożarów. Jeszcze żywo pozostają nam w pamięci pożary ostatniego roku, które tylko dzięki rychłej i energicznej pomocy wojska zdołano opanować i zapobiedz wielkim katastrofom w rodzaju tych, jakich widownią był tylekroć nasiedni Uhnów.

Wiec przemysłowy odbył się 13 b. m. w tułej sali Straży ogniowej urządzony staraniem „Ligi P. P.“ połączony z ruchomą wystawą wyrobów krajowych, którą w ciągu dnia zwiędziło kilka tysięcy osób. Obszerna sala zaledwie pomieścić mogła zebranych słuchaczy, do których w gorących słowach przemówił dr. Olszewski. Po ożywionej dyskusji, przy której odzywały się głosy tak ze strony producentów, jak i konsumentów, stwierdzili zebrani jednomyślnie nieodzowną konieczność popierania budzącego się do życia przemysłu krajowego i poruczyli wydziałowi miejscowego Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ urządzenie w naszym mieście w ciągu miesięcy letnich wystawy wyrobów krajowych.

✚ **Strajk w Wilnie.** „Naprzód“ podaje, że 16 bm. rozpoczął się w Wilnie ponowny strajk powszechny. Stagnęły tartaki, garbarnie, fabryka pilników i inne.

△ **Dziennik polski w Petersburgu.** Do „Zapad. Goł.“ donoszą z Petersburga, że poczyniono tam starania o pozwolenie wydawania pisma codziennego w języku polskim.

○ **Tolerancja religijna.** Pisma rosyjskie donoszą, że w ostatnich czasach wypuszczono z więzień 900 osób, osadzonych przez prawosławne władze duchowne za należenie do sekt.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu ś. p. Józefa Giertowskiego wyrazili nam swe współczucie, i z chęcią nam pospieszyli pomocą, a którzy w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu tak liczny wzięli udział, w szczególności wielbnemu Duchowiństwu, profesorom, uczniom, orkiestrze i członkom chóru składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina
Giertowskich.

Uczczenie zasług obywatelskich.

W dniu wczorajszym obchodził w mieście naszym 34 rocznicę swej wychowawczej, społecznej i narodowej pracy, jeden z najbardziej zasłużonych pedagogów i obywateli, prof. dr. Józef Anzelm Żuliński.

Z rodziny, która wydała takich obywateli, takich synów Ojczyzny, jak stracony na stokach cytadeli warszawskiej 5 sierpnia 1864, członek rządu narodowego, wielkiej pamięci Roman Żuliński, znany patriota-lekarz, filantrop, ś. p. dr. Tadeusz Żuliński i zmarły przed niespełna rokiem kapłan-patriota ś. p. ks. Kazimierz Żuliński, był czwartym z rzędu braci. Urodzony w Krakowie w r. 1840, ukończył w Warszawie gimnazjum, poczem odbywał studia uniwersyteckie w Kijowie i Pradze, a następnie w Krakowie, gdzie uzyskał stopień doktorski. Równocześnie pracuje Żuliński wraz z obu braćmi jako jeden z organizatorów powstania styczniowego, jako zastępca naczelnika miasta. Aresztowany, był więziony w Krakowie na zamku, potem w sądzie, wreszcie wywieziony do Solnogradu. Po wypuszczeniu z więzienia, udaje się do Paryża, a po powrocie do kraju w r. 1871, oddaje się pracy pedagogicznej, jako profesor świeżo we Lwowie otwartego seminarium nauczycielskiego żeńskiego, na którym to stanowisku pracuje do dnia dzisiejszego.

Tu następuje drugi okres jego działalności. Jeden z najwybitniejszych pedagogów, oprócz swej pracy pedagogicznej rozwija szeroką działalność społeczną. W r. 1876 zakłada szkołę dla sług, w r. 1885 zakłada kolonię rymanowską, w r. 1886 Dom opieki dla sług. Obok tej pracy społecznej i pedagogicznej zajmuje się nauką, a znane są jego prace „Nowy glob niebieski“, „O naukę astronomii“, „Metoda nauki rach.“ i w. i. Od r. 1897 jest dyrektorem przyw. seminarium naucz. p. Zofii Strzałkowskiej.

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się uroczystym nabożeństwem w kaplicy seminarium żeńskiego o godz. 10 celebrowanem przez dyrektora ks. kanonika Wolcza, b. długoletniego współpracownika Jubilata w zawodzie. Obszerna kaplica nie mogła pomieścić tłumnie zebranych dzisiejszych i byłych uczniów Jubilata, które zjechały ze wszystkich stron kraju. Po skończonym nabożeństwie, podczas którego śpiewał chór uczeń seminarium, udały się uczestniczki tłumnie do domu czcigodnego Jubilata, któremu wręczono książeczkę Kasy oszczędności, na którą złożyły byle uczennice 1.200 koron na fundusz wieczysty im. Żulińskiego na rzecz leczniczej Kolonii rymanowskiej, której twórcą jest prof. Żuliński, tudzież opatrzone kilku tysiącami podpisów następujący adres:

„Czcigodny Panie! Niech będzie błogosławiona uroczysta, pamiętna i radosna chwila, w której dano nam tysięcznej rzeszy w 34-letnią rocznicę Twojej wychowawczej, społecznej i narodowej działalności złożyć Ci hołd naszej czci, wdzięczności i przywiązania. Liczny zastęp dzieci Twojego ducha pragnie dziś otoczyć Cię żywym wieńcem ku uczczeniu Twojej działalności nauczycielskiej, kiedy niezmordowanie i niezmiennie ślałeś w serca nasze żywe ziarna wiary, nadziei i miłości. Rozszerzałeś i prostowałeś pojęcia, wytykałeś drogi myślowe dążeniom i usiłowaniom, co miały prowadzić pokolenia całe szlakami, którymi duch Twój kroczył.

„Jak promienie słońca w przestrzeń światła i ciepła niosą, tak my promienie ducha Twego, poniosłyśmy po rodzinnej ziemi światło i ciepło ku ogrzaniu i rozjaśnieniu całych pokoleń narodu, rozinnażając ziarna nauki Twojej i siejąc je znów w duszach ciemniejszej braci i młodszej dziatwy, które ten plon w tysiączne pomnoża głosy, wijąc Tobie złoty wieńiec nieśmiertelności! A jeśli biorąc ten złoty posiew, co z ust Twych padał, czułyśmy wartość jego i wybraństwo nasze, w życiu dalszem przekonaliśmy się, jakim puklerzem etycznym i bronią stał się nam na każdym kroku — dlatego pragniemy wszystkie gorąco złożyć Ci akt wdzięczności naszej i zapewnić Cię, że nie zbaczamy z dróg przez Ciebie wytkniętych, że jak Ty nas, tak my młodsze pokolenie prowadzimy w imię wiary, Boga i odrodzenia Ojczyzny, przez niezłomną nadzieję w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości na ziemi, do ukończenia wszystkich ideałów ludzkości, do pracy wytrwałej ku zdobyciu prawdziwej wolności w tem i przyszłym życiu“.

Z głębokim wzruszeniem przyjmował rozrzucony jubilat te objawy hołdu i serdecznej pamięci tych, dla których pracę szeregu lat swego życia poświęcił.

Ponadto złożyły jubilatowi życzenia deputacje Towarzystwa św. Stanisława Kostki, szkoły sług i in. towarzystw. Serdeczną owacyę urządziła popołudniu swemu założycielowi i długoletniemu kierownikowi kolonia rymanowska. Oprócz licznych życzeń osobistych, otrzymał wczoraj dr. Żuliński przeszło 250 depesz i listów gratulacyjnych ze wszystkich stron kraju i z zagranicy,

a między innymi od ks. arcybiskupów Bilczewskiego, Webera i Pelczara.

NADEŚLANE.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog, w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 8—5 pop. (466)

Sekundaryusz szpitala i b. asystent uniwersytetu

Dr. Krzyszkowski

903

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).

Znakomitej jakości

Dachówki dwufelcowe

czerwone, czarne i glazurowane dostarcza po cenach najniższych

HENRYK EBER, Lwów.

Wzory i cenniki bezpłatnie.

2844

W Administracji „Słowa Polskiego“ jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne — — Europy współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900). Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10.40, dla prenumeratów „Słowa Polskiego“ kor. 7.50. 2450

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 193

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w pogrzebie ś. p. ojca naszego, Edwarda Brylskiego oraz wszystkim tym, którzy okazali nam w bolesnych i ciężkich chwilach współczucie, składamy z sercu płynące podziękowanie.

Złoczów, dnia 18 marca 1905.

2705

Władysław i Bernard Brylscy.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Cesarz przybył tu wczoraj o godz. pół do ósmej wieczorem. Na dworcu oczekiwali cesarza przedstawiciele władz. Mimo deszczu zebrały się wielkie tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki „Ej-je!“ Z dworca udał się monarcha do zamku budzińskiego, gdzie go przyjął węgierski marszałek dworu Ludwik hr. Apponyi.

Budapeszt. (TBK.) Z powodu rocznicy śmierci Ludwika Koszuta partya niezawisłości urządziła tu i na prowincji uroczystość żałobną.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags Revue“ donosi z kół dobrze poinformowanych, jakoby cesarz zgodził się na pewne ustępstwa w sprawach wojskowych pod adresem zjednoczonej koalicji węgierskiej. Owe ustępstwa ze strony monarchy mają polegać głównie na zaprowadzeniu komendy madyarskiej w każdym pułku węgierskim z osobna. Natomiast w organizacjach wyższych niż pułk, tj. w brygadzie, dywizji i korpusie armii ma na przyszłość obowiązywać nadal komenda niemiecka. Cesarz sądzi, że tego rodzaju kompromisowy środek skłoni stronnictwa opozycyjne do porzucenia tego punktu programu, który żąda rozdzielenia cłowego pomiędzy Austrią i Węgrami. Hr. Andrassy otrzyma dziś lub jutro polecenie od cesarza, ażeby się starał utworzyć gabinet na podstawie dualistycznej z r. 1867. Gabinet ten utrzymałby wspólną unię cłową i handlową z Austrią.

Teatr poznański.

Poznań. (Tel. przyw.) „Kurier Poznański“ ogłasza list dyrektora teatru poznańskiego Edmunda Rygiera, w którym oświadcza on, że jego dzierżawa kończy się 1 maja br., a kontraktu, który mu dyrekcyja spółki teatru nadesłała do przyjęcia na dalsze lata, podpisać nie mógł i nie chciał dla rozlicznych powodów. Skutkiem tego ma być rozpisany konkurs na dzierżawę poznańskiej sceny polskiej, do którego, jak sam oświadcza, p. Rygier stawiać nie będzie i nie może.

Wypadki i katastrofy.

Santiago de Chile. (TBK.) Onegdaj wieczorem zawałił się gmach tujszego Teatro Lirico. Wiele osób zginęło lub zostało poranionych.

Na Bałkanach.

Konstantynopol. (TBK.) Mufti Mitrowicy, Halim Effendi zginął od strzału, który padł z ręki jakiegoś Albańczyka. Zabójca uciekł.

Konstantynopol. (TBK.) Przybył tu delegat pa-
pieski Tacchi.

Prawo propinacji w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags-Presse“ donosi, że na jutrzejszym posiedzeniu Izby poselskiej ze strony niemieckiej będzie wniesioną interpelacja pod adresem rządu, czy prawdą jest, jakoby rząd zgodził się na przedłużenie w Galicyi prawa propinacyjnego, które według ustawy powinno wygasnąć w r. 1910? Owa interpelacja będzie twierdziła, że dla interesów przemysłu na Morawach i na Śląsku takie przedłużenie prawa propinacji w Galicyi jest stanowczo niekorzystne i że stronictwa czeskie i niemieckie mają swój interes w tem, aby domagać się od rządu nieprzedłużania prawa propinacji.

Nowy minister obrony krajowej.

Wiedeń. (TBK.) Minister obrony krajowej Schönaich przybył dziś z Josephstadt.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rozpoczęła się przed zwyczajnym trybunałem rozprawa karna przeciw rewidentowi dyrekcyi kolei państwowych Podrazkiemu o zbrodnię brania podarunków w sprawach urzędowych. Współobwinionymi są: Piotr Noga, były konduktor i Franciszek Jaśkiewicz, którzy mieli w braniu pieniędzy przez Podrazkiego pośredniczyć. Podaśny tłumaczy się, że od osób, wymienionych w akcie oskarżenia, nie brał łapówek, lecz tylko pożyczki, które zwracał; zaś posad nie udzielał, bo to od niego nie zależało, a jedynie prowadził listę informacyjną do st. inspektora ruchu Hubla.

Wczoraj wieczorem przybył wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Płazek. Dziś zwiedza zakłady naukowe, a jutro w południe będzie udzielał posłuchań.

Zgromadzenie Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie uchwaliło rezolucję w sprawie wypadków w Królestwie, oświadczającą, że cała akcja ludowa, mająca na celu zdobycie tak świętych praw narodowych jak i ogólnoludzkich, jest nad wyraz sympatyczna, zaś młodzieży szkolnej, która w walce o nadanie szkole charakteru na wskroś polskiego niesie nawet swe życie w ofierze, wyraża zgromadzenie podziw i cześć.

Równocześnie zgromadzenie zaznacza, że praca nauczycielstwa nad młodem pokoleniem nie ogranicza się tylko, jak niektórzy zarzucają, do nauki pisania i czytania, lecz także ma na celu wyrobienie szlachetnego charakteru i przekonań narodowych.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. pryw.) Komitet rozstrzygający konkurs Kuryerowa, przyznał 260 rubli tytułem nagrody Teodorowi Zionkowi za obraz olejny i 100 rubli Władysławowi Rudzickiemu za rzeźbę.

Studenci ostatniego kursu lekarskiego, którzy nie mogli zdać egzaminów wskutek zawieszenia lekcji na uniwersytecie, obecnie przyjmowani są do armii czynnej jako lekarze tymczasowi, z prawem zdawania egzaminów po wojnie.

Przedstawiciele wielkiego przemysłu w Warszawie rozpoczęły narady nad uregulowaniem spraw robotniczych.

Z caratu.

Ruch konstytucyjny.

Warszawa. (Tel. pryw.) W Moskwie, jak donoszą tamtejsze dzienniki, odbyła się narada przedstawicieli instytucji ziemskich i Rad miejskich. W obradach wzięto udział około 20 osób, przybyłych z różnych stron cesarstwa. Uznano za niezbędne zjeżdżać się od czasu do czasu, celem rozważania i omawiania zamierzonej wobec reskryptu z dnia 18 lutego rewizji ustaw miejskich. Zastanawiano się nad projektem zjazdu prezydentów miast i nad przedstawieniem władzom rządowym wniosków w sprawie udoskonalenia ustroju państwowego i dobrobytu narodu. Uchwalono wystać depeşe do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wezwanie przedstawicieli instytucji ziemskich do udziału w obradach komisji, której polecono zająć się obmyśleniem sposobu organizacji wyborów przedstawicieli ludu.

Kredyt rosyjski we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki ministeryalne starają się uspokoić opinię publiczną francuską, która jest zaniepokojona z racji odmówienia Rosyi pożyczki francuskiej na cele wojenne.

„Temps“ wystąpił z oficjalnym komunikatem, który oświadcza, że Rosya może zawsze liczyć na pomoc pieniężną i militarną ze strony Francyi, ale że obecne warunki są tego rodzaju, że rząd francuski sam potrzebuje pieniędzy na cele polityki wewnętrznej, nie może zatem angażować zbyt wielkich sum za granicą. Natomiast dzienniki opozycyjne utrzymują, że byłoby zbrodnią ze strony kapitalistów francuskich, gdyby swoim ciężko zapracowanym groszem przyczyniali się do podtrzymywania absolutyzmu i tyranii w Rosyi.

Znaleźli kozła ofiarnego.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Do „N. Wremieni“ donoszą z Baku pod datą wczorajszą: Ostatnie zaburzenia były bezwzględnie dziełem ormiańskiego komitetu rewolucyjnego (!!!). Aresztowano 10 osób i wykryto

również bibliotekę tego komitetu. Pomiędzy osobami, aresztowanymi z powodu ostatnich rozruchów, znajduje się też 39 anarchistów (?).

Mobilizacja.

Petersburg. (TBK.) Z powodu mobilizacji niektórych części armii rosyjskiej carski ukaz rozporządza, że w 22 obwodach gubernij, należących do okręgów wojсковых odeskiego, warszawskiego i moskiewskiego ma się odbywać asenterunek koni.

Może to nie tak było?

Kazań. (Pet. Ag. Tel.) Aresztowano tu człowieka, który chciał spieniężyć papiery wartościowe, które, jaświertowano, były własnością ludzi, zamordowanych pod czas ostatnich rozruchów w Baku. Człowiek ów strzelał do aresztujących go policyantów, a następnie chciał sam sobie życie odebrać. Znalezione przy nim papiery wartości 200.000 rubli.

WOJNA.

Na morzu.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Jokohamy pod datą wczorajszą: Podczas burzy japońscy stracili obok wybrzeży Indochin jeden kontrtorpedowiec.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że statki japońskie były już widziane przedwczoraj tj. w sobotę na wysokości kolonii holenderskich na Oceanie Indyjskim. Jeżeli owa wiadomość jest prawdziwą, w takim razie, jak donoszą „Standard“ i „Daily Express“ japońscy istotnie płyną na spotkanie floty admirała Roźdiestwieńskiego. O pobycie tej floty admirała Roźdiestwieńskiego dzienniki angielskie nie posiadają dokładnych wiadomości.

Paryż. (TBK.) Do „Matin“ donoszą z Londynu: Do Władystoku przybyło 10 łodzi podmorskich typu „Holland“, które wysłano z Francji za pośrednictwem pewnego przedsiębiorstwa rosyjskiego.

Dalszy pościg za armią rosyjską.

Tokio. (Biuro Reutersa.) Część wojsk japońskich ścigała Rosyan, aż do Kajuan. Miejscowość tę Rosyanie opuścili podpalivszy poprzednio stację kolejową.

Londyn. (TBK.) Rosyanie, którzy cofnęli się do górskiej okolicy Hsinhing, znajdują się w opłakanej sytuacji. Są oni zupełnie osaczeni przez japończyków i nie mają żadnych zapasów, tak, że zmuszeni są zabijać i zjadać swe konie.

Londyn. (Biuro Reutersa.) Korespondent przy sztabie generała Oku, telegrafuje dnia 16 bm. Obsadzenie Tielinu, tej najsilniejszej z natury pozycji wzdłuż całej kolei żelaznej, i to prawie bez walki, napelniło japończyków pewnością siebie i otuchą. Odwrót staje się dla Rosyan z każdym dniem bardziej demoralizującym, Kuropki na czele znacznych sił japońskich bez ustanku ściga wojska rosyjskie wzdłuż obszaru 80 mil. Często przychodzi do walk. Liczne oddziały Rosyan poddają się.

Pożyczka japońska.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Mieszkający w Japonii cudzoziemcy subskrybowali 50 mil. jenów (125 milionów koron) czwartej wewnętrznej pożyczki.

Spodziewają się, że pożyczka ta będzie subskrybowana w pięciokrotnej wysokości.

Plany Leniewicza.

Berlin. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą z Petersburga, że gen. Leniewicz objawszy dowództwo po Kuropatkinie, cofa się pospiesznie ku Charbinowi, dokąd przesłał telegraficznie rozkaz zorganizowania w jednolitą całość posiłków, nadchodzących z Europy. Te posiłki mają pozostać w Charbinie i pod żadnym warunkiem nie posuwać się na południe. Leniewicz boi się bowiem, ażeby demoralizacja i rozprężenie, które panują w cofającej się obecnie armii rosyjskiej, nie wkradły się do świeżo nadchodzących posiłków z Europy. Leniewicz ma zamiar, utworzywszy tylną straż w znacznej sile, poświęcić ją na pastwę japończyków, byleby tylko uratować resztę artylerji i materjałów wojennych, które posłużyłyby za fundament organizacyjny dla nowej armii rosyjskiej w Charbinie.

Londyn. (Tel. wł.) „Standard“ donosi z Charbina, że liczba zgromadzonych tam wojsk rosyjskich wynosi co najmniej 80.000 żołnierzy. Zapasy prowiantów i materjału wojennego są znacznie mniejsze, aniżeli zapasy, które się znajdowały w Mukdenie. W razie, gdyby nastąpiła przerwa na kolei syberyjskiej, w takim razie wyżywienie żołnierzy, zgromadzonych w Charbinie, przedstawiałoby znaczne trudności.

Nietylko dymisya ale nie!aska.

Paryż. (TBK.) Tutejsze wydanie „N. Jork Herald“ donosi, że Kuropatkin wystosował do cara prośbę, aby pozwolono mu pozostać nadal na placu wojny, gdzie chce służyć ojczyźnie. Prośbie tej car o d m ó w i ł.

Po zamknięciu numeru.

Odroczona rozprawa. Przed kilku miesiącami odbywała się przed tut. sądem karnym rozprawa przeciwko Wiktorowi Jasińskiemu, reprezentantowi fabryki kolejek wąskotorowych Orrenstein i Koppel, oskarżonemu o sprzeniewierzenie na szkodę firmy kwoty 39.990 kor. Rozprawę wówczas odroczone dla przeprowadzenia

dowodu z rozmaitych ksiąg, których brak było podczas pierwotnej rozprawy. Dziś rozpoczęła się po raz wtórny rozprawa, a przewodniczy jej prez. Przyłuski, oskarża prok. dr. Zagórski, broni oskarżonego adw. dr. Tenner. Oskarżony, który przez kilkanaście lat prowadził za-
stępstwo fabryki na Galicyę, z początku bardzo energicznie pracował dla przedsiębiorstwa, powiększając w kilkakroć obrót reprezentacji.

Według kontraktu zawartego z firmą, pobierał p. Jasiński 2.400 kor. rocznej płacy i 12 proc. od czystego dochodu — nie miał atoli obowiązku inkasować pieniędzy od stron. Oskarżony początkowo stosował się do regulaminu, w ostatnich czasach jednakże pobierał należności od stron, których część przywłaszczał dla siebie. Kiedy zaległości klientów reprezentacji lwowskiej zaczęły wzrastać, generalna dyrekcyja zaczęła badać ich przyczynę i urgować zalegających z ratami. Wówczas pokazało się, że znaczna część tych, których Jasiński wykazał jako zalegających z ratami, dawno zapłaciła swe należności.

Pokazało się dalej, że Jasiński sprzeniewierzył 99.991 k. Oskarżony przyznał się do zabrania pewnej kwoty, której użył na koszty reprezentacji i prowizję dla agentów. Kwota ta jednak zrównoważy się z tem co p. Jasińskiemu należy się od firmy jako tantiemy. Zresztą rachunki te przyjęła firma, co stwierdziła pisemną deklaracją. Przesłuchanie oskarżonego trwało do godziny 1, poczem rozprawę odroczone do godziny 4.

Echo usiłowanego samobójstwa. Stan zdrowia niedoszłego samobójcy, który w piątek wpakował sobie w głowę dwie kule rewolwerowe na cmentarzu łyckowskim, Stanisława Miśkiewicza, dzięki szybkiej pomocy tak się polepszył, że jutro opuści już szpital powszechny.

Depesze handlowe z 20 b. m.

Wiedeń, d. 20 marca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-20, Renta majowa 100-30, Węgierska renta koronowa 98-30, Akcye kredytowe 675-25, Kredytowe węgierskie 791-—, Bank anglo-austriacki 298-50, Unionbank 557-—, Bankverein 560-75, Länderbank 468-50, Kolej państwowa 677-—, Lombardy 91-—, Elbenthal ——, Fabryka broni 580-50, Akcye tyton. ——, Alpiny 519-25, Rima muranyi 536-50, Praskie Towarzystwo żelazne 2606-—, Losy turec. 142-25, Ruble 252-25.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, d. 20 marca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 212-90, Disconto Comandite 191-25.

Usposobienie: wyczekujące.

Budapeszt, d. 20 marca. Pszenica na kwiecień 18-84 do 18-86, pszenica na maj 18-62 do 18-44, na październik 16-64 do 16-66. Zyto na kwiecień 14-94 do 15-00, na październik 13-70 do 13-74. Owies na kwiecień 14-22 do 14-24, na październik 11-98 do 12-00. Kukurudza na maj 15-32 do 15-34. Kukurudza na lipiec 15-22 do 15-24. Rzepak na sierpień 22-80 do 23-—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: pochmurno.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 marca b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy), Hr. A. Sobański z Krakowa, hr. A. Męciński z Dukli, hr. S. Brzozowski z Podola, hr. K. Krasicki z Bachorca, F. Biesiadecki z Firlejowa, R. Wojciechowski z Tściany, M. Winnicki z Turady, M. Fränkel z Drohobycza, L. Marmoss z Karowa, A. Kaempfe z Rzyckiej, R. Klaubet z Wiednia, A. Teichman z Krakowa, A. Bak z Wiednia, W. Siemaszkowa z Krakowa, C. Beütler z Wiednia, K. Janesch z Wiednia.

Hotel Imperial. Hr. Franciszek Zamoyski z Uryczy, hr. Stanisław Tarnowski z Chorzelowa, Stanisław Świejkowski z Harkłowa, hr. Władysław Korytowski z Płoty, Konstanty Komierowski z Sobolowa, Zbigniew Horodyński ze Zbydniowa, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Tadeusz Sroczyński z Jasta Jan Horodyski z Krogulca, Konstanty Kownacki z Swietarzowa, Stanisław Płaskowiecki z Kijowa, Michał Dzierżanowski z Rosyi, Zdzisław Obertyński Hujczy, Ernest Robbel z Berlina, Koźma Udrycki z Mostów wielkich, Józef Gelber z Czeremgowy, dr. Henryk Ebers z Krynicy.

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

Roberto Bracco napisał czteroaktowy dramat p. t. „La piccola fonte“ („Źródełko“). Bracco słynie jako najpierwszy komedyopisarz i jest dla Włoch tem, czem Sardou dla Francji. Nikt w istocie nie dorównywa mu humorem, dowcipem, ani zręcznością w technice scenicznej, jaką się odznaczają komedye Bracca, a chociaż jest on twórcą weryzmu włoskiego i najlepszym jego przedstawicielem, nie chciano go dotychczas uznać za dramaturga. I dopiero teraz wita prasa włoska w autorze „Źródełka“ dramaturga pierwszego rzędu, a dramat jego uważa za początek nowego okresu w twórczości znakomitego autora.

„Źródełko“ jest to poemat pisany prozą, jedna nieskończenie rzetelna i piękna pieśń, pełna melancholii i tęsknoty. Sam autor miał powiedzieć, że utwór napisał „per l'anima“ dla duszy.

Bohaterami dramatu są: głośny poeta Stefan Baldi, chorujący na nadczłowieczeństwo, i żona jego Teresa, miłująca ślepo swego „wielkiego“ męża. Bohaterka kończy obłąkaniem, jak Otelia i tonie w morzu nad Posilipo, koło Neapolu. Poeta umiera za życia; z utratą swojej ukochanej, w której były wszystkie źródła piękna i miłości, traci talent i już nie tworzy; zginęło dla niego „źródełko“, z którego czerpał siłę i natchnienie.

Dramat znalazł już tłumacza na język polski.

Nie ma już kaszlu!

Nie ma już kaszlu!

poieca od 115 lat istniejący najstarszy skład herbaty i kawy

Jedyny środek Miód lipowiec

Słoik po 40 i 70 ct.

lipowiec

Fryderyk

Schubuth i Spółka

Lwów, Rynek 1. 45.

2927

Malarsztwo i rzeźba.

Budapeszteńska międzynarodowa wystawa wiosenna „Związku“ krajowego dla sztuk plastycznych na Węgrzech będzie w tym roku niezmiernie bogatą i zajmującą. Francuscy artyści biorą w niej udział wyborową i cenną kolekcją około 70 dzieł. Londyńska „International Society of Painters, Sculptors and Gravers“ weźmie w niej również udział zbiorowo, a z Niemiec oczekują w Budapeszcie także kolekcji pierwszorzędną. Liczba zagranicznych dzieł dochodzi trzystu. Wystawa zostanie uroczystie otwartą dnia pierwszego kwietnia. Przygotowują tam również interesującą wystawę, przedstawiającą rolę, jaką sztuka odgrywa w życiu dziecka. Aranżuje ją senator J. Barczy. W salonie Nemzeti otwarto wystawę młodego pejzażysty Ferencza Olgay'a. Wystawę Lotza, otwartą w Künstlerhausie zwiedzają tysiączne tłumy.

Wystawę miniatur otwarto we Wiedniu w gmachu prezydium ministeryalnego. Pod względem tak bogactwa, jak wartości jest ona pierwszorzędną. Liczy około 3000 miniatur, przeważnie z ośmnastego wieku. ze zbiorów domu cesarskiego, szlacheckich rodzin i prywatnych kolekcjonistów.

Podniesienie rolnictwa w kraju.

Wydział krajowy wystosował obecnie do wszystkich wydziałów powiatowych następujący znamienny okólnik w sprawie podniesienia rolnictwa w kraju:

„W drugim szeregu przyczyn, składających się na niepomyślne położenie ekonomiczne ludności rolniczej w naszym kraju, jedno z najważniejszych niewątpliwie miejsc zajmuje znany fakt, że ogół naszych rolników zbyt mało posiada fachowego wykształcenia. Bardzo przeważna większość naszych rolników poprzestaje na wiadomościach, zaczerpniętych z rutyny dotychczasowego, nieraz bardzo zastarzałego sposobu gospodarowania i mimo zmienionych do gruntu warunków, posługuje się zawsze jeszcze środkami, nad którymi zarówno nauka jak i praktyka gospodarstw postępowych tak w kraju jak i za granicą od dawna przeszły do porządku dziennego.

Bez przesady więc powiedzieć można, że każdy nieledwie morg ziemi w naszym kraju, znacznie większe mogłyby przynosić dochody, gdyby właściciel jego potrafił skorzystać z zdobyczy nowoczesnej nauki i techniki rolniczej i z opartych na nich doświadczeń.

Podniesienie tedy poziomu praktycznej wiedzy rolniczej, przedstawia się jako jeden z najskuteczniejszych środków dźwignięcia naszego rolnictwa.

Pomijając wpływ pośredni podniesienia się oświaty elementarnej, zdążając do owego celu wprost i bezpośrednio utrzymywane przez kraj fachowe szkoły rolnicze różnych stopni, zmierzają w tym kierunku nadanie w ostatnim czasie nauce w szkole ludowej na wsi bardziej praktycznego, rolniczego kierunku, zmierzając wreszcie hojnymi ofiarami kraju wspierane tak specjalne wydawnictwa, jak prace obu krajowych Towarzystw i Kółek rolniczych, tudzież innych, specjalnymi działami rolnictwa zajmujących się stowarzyszeń.

Wszystkie te środki nie mogły wszakże wyczerpać całej działalności na tem polu, nie mogły też zupełnie uwieńczone być skutkiem, gdyż szkoły na dalszą dopiero mogły działać metę, tak pisma zaś peryodyczne, jak i inne specjalne wydawnictwa do pewnej tylko, drobnej stosunkowo części rolników mogły trafić. Żywe słowo przedewszystkiem, poparte wskazaniem na przykłady i rezultaty lepszej gospodarki, może doraźnie a skutecznie rozpowszechniać najważniejsze postępy w dziedzinie rolnictwa.

Z tej myśli urodziła się u nas przed laty kilkunastu wzorowana na przykładzie zagranicy, gdzie od dawna znakomite oddawała usługi organizacja wędrowną nauki gospodarstwa wiejskiego. W dziesięć lat zaś później, na podstawie doświadczeń w tym okresie czasu zebranych, nastąpiła reorganizacja tej nauki, oparto ją mianowicie na następujących, dotąd obowiązujących zasadach:

Dwóch krajowych nauczycieli wędrownych zajętych jest nauczaniem sadownictwa i ogrodnictwa w powiatach lwowskim i krakowskim. Dwaj inni zaś nauczyciele wędrowni kierują rolniczymi szkołami zimowymi, czas zaś wolny od nauki w szkole poświęcają na udzielanie rady i pomocy fachowej okolicznej ludności rolniczej.

Ustrój powyższy wędrowną nauki rolnictwa okazał się zdrowym i praktycznym.

Systematyczna i konsekwentna, planowa i ciągła, nie rozpraszająca się, ale intensywna, pewne tylko działania gospodarstwa i niezbyt obszerny zakres terytorjalny obejmująca działalność obu krajowych instruktorów ogrodnictwa i sadownictwa w powiatach lwowskim i krakowskim w kilku latach przyniosła widoczne rezultaty.

Za tym wzorem będą mogli podążać powiatowi instruktorowie sadownictwa, których pewne powiaty przy pomocy Wydziału krajowego ustanawiają, łącząc w ich osobach kierownictwo zakładu produkującego drzewka owocowe z wędrowną nauką sadownictwa.

Rolnicze szkoły zimowe, założono w Niewiarowie w powiecie bocheńskim i w Wojsławiu w powiecie mieleckim. Ta ostatnia szkoła wskutek niesprzyjających warunków miejscowych, nie mogła się dotąd należycie rozwinąć. Natomiast szkoła w Niewiarowie może służyć za wzór do naśladowania. Nauka w szkole odbywa się tylko w miesiącach zimowych, zaczyna się z ukończeniem robót jesiennych, kończy z rozpoczęciem robót wio-

sennych. W tym czasie, wolnym od zajęć w gospodarstwie, ma młodzież wiejska, która ukończyła szkołę ludową, nabywać w tej szkole wiadomości, stanowiące podstawę zrozumienia zasadniczych praw gospodarstwa rolnego, a zarazem ma się wprawiać do poszczególnych czynności i zajęć praktycznych w gospodarstwie. Kurs jest dwuletni, zastępuje kurs nauki dopełniającej w szkole ludowej, od której Rada szkolna uwalnia wszystkich uczniów rolniczej szkoły zimowej. Kierownik szkoły udziela nadto wskazówek i rady okolicznym rolnikom, a w lecie objeżdża w tym samym celu bliższą okolicę, zwłaszcza zaś gospodarstwa, z których pochodzą uczniowie szkoły zimowej. W ciągu kilku lat kierownik szkoły zdobył sobie zaufanie ludności w tym stopniu, że włościanie okoliczni sprowadzają obecnie za jego pośrednictwem nasiona i nawozy pomocnicze i rozrywają formalnie pomiędzy siebie postępowe narzędzia rolnicze, na które nie żałują pieniędzy, przekonawszy się naocznie o ich użyteczności.

Dodatknie wyniki nauki wędrowną i to tak pierwszego jak i drugiego jej typu stwierdziły, że organizacja tej nauki jest racjonalną, odpowiada potrzebom ludności wiejskiej, a zarazem jest odpowiednio zastosowaną do warunków życia tej ludności, nie wielkim też stosunkowo kosztem czasu i pieniędzy cel swój osiąga. Na tej podstawie sejmowa komisja gospodarstwa krajowego wyraziła przekonanie, że utrzymywanie dobrze ukwalifikowanych instruktorów sadownictwa, wpłynęłoby pomyślnie na podniesienie tej ważnej gałęzi gospodarstwa nie tylko w pobliżu obu stolic kraju, ale także w wielu powiatach, w których są odpowiednie warunki pod względem gleby i klimatu. Zarazem wyraziła komisja przekonanie, że powoli i stopniowo należy dążyć do rozszerzenia w kraju typu zimowych szkół rolniczych, a mianowicie wszędzie tam, gdzie założeniu takiej szkoły sprzyjają miejscowe warunki i o ile na kierowników takich szkół znajdują się odpowiednio ukwalifikowane siły, odznaczające się czystością charakteru, fachową wiedzą, gorącym zamiłowaniem obranego zawodu i taktem. Komisja oświadczyła się też za przeniesieniem co kilka lat szkoły zimowej w inne miejscowości, celem tem szybszego rozpowszechniania postępu rolniczego i uprzystępniania korzyści z nauki zimowej płynących młodzieży wiejskiej w różnych okolicach danego powiatu. Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego polecił wysoki Sejm uchwałą z 19 października 1904 Wydziałowi krajowemu, ażeby zachęcał rady powiatowe w powiatach, w których pomyślnie są w tej mierze warunki, do zakładania szkół zimowych rolniczych i utrzymywania instruktorów sadownictwa.

Wywiązując się z powyższego polecenia wysokiego Sejmu, wzywamy Wydział powiatowy, ażeby w ciągu roku 1905 wziął pod obrady sprawę podniesienia wykształcenia rolniczego ludności tamtejszego powiatu i stosowne wnioski przedłożył Radzie powiatowej.

Sprawa podniesienia rolnictwa czy też sadownictwa w danym powiecie za pomocą nauki wędrowną oprócz się winna w pierwszej linii na czynnikach miejscowych, przyczem wskazanem byłoby współdziałanie powiatów ze sobą sąsiadujących i te same mniej więcej warunki przedstawiających. Zwracając niniejszym okólnikiem uwagę Wydziału powiatowego na znaczenie nauki wędrowną, jej obecną organizację i rezultaty dotychczasowe, zachęcamy Wydział powiatowy, jak najgoręcej do poświęcenia tej sprawie jak najusilniejszej uwagi i pracy. Wydział krajowy nie omieszką też udzielić na życzenie Wydziału powiatowego wyczerpujących rad i informacji w sprawie bliższych szczegółów organizacji nauki wędrowną, jej kosztów i innych warunków wprowadzenia jej w życie.

Z czynności swych na tem polu zechce nam Wydział powiatowy w stosownym czasie zdać szczegółowo sprawę“.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 20 marca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.50 do 8.60, pszenica natermina 8.30 do 8.50. Żyto gotowe 6.50 do 6.60, żyto na termin 6.30 do 6.50. Owies obrotowy gotowy 7.20 do 7.60, Owies obrotowy na terminy 7.10 do 7.40. Jęczmień pastewny 6.75 do 7.10, jęczmień browarniany 7.25 do 7.75. Rzepak 10.75 do 11.—. Lnianka 0.— do 0.—. Groch. pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 7.50 do 10.—. Wyka 10.00 do 11.50, Bobik 7.50 do 8.—. Hreczka 8.20 do 8.75. Kukurudza nowa 8.75 do 9.—, kukurudza stara 7.25 do 7.75. Chmiel nowy za 56 kilo 200.— do 210.00, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50.— do 80.—, koniczyna biała 45.— do 68, koniczyna szwedzka 65.— do 80.—. Tymotka 22 — do 34.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 43.75 do 44.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.50 do 31.75.

Uspokobienie co do pszenicy i żyta słabsze, co do innych produktów niezmiennie dobre.

Rozmaitości.

✕ Futra prawie zaniechane w ostatnich wyjątkowo ciepłych latach, znowu stały się modnym artykułem. Ludzie XX wieku odziewają się podobnie, jak ich przodkowie przedhistoryczni.

Długi czas Syberia była główną dostarczycielką futer. Obecnie z powodu ułatwionych komunikacji, wszystkie części ziemi robią jej konkurencję. Nietylko

Kanada, ale nawet zwrotnikowa Ameryka i Afryka dostarczają futer na rynki europejskie. Teraz w zawody poszła i Alaska, od czasu, jak z powodu odkrytych w tym kraju kopalni złota, rozpoczął się ruch białych w te strony.

Dawson-City, to miasto, powstałe jakby pod uderzeniem różdżki czarodziejskiej, wysyła po czterdzieści tysięcy błamów rocznie na targi Londynu i Nowego Jorku. Około tysiąc białych i drugie tyle Indian, zajmuje się w zimie polowaniem, zarabiając ogółem przeszło dwa miliony fr., co zważywszy na niesłychane trudności i niebezpieczeństwo łowów w tych stronach, nie jest bynajmniej wygórowanym zarobkiem.

Futra najlepsze pochodzą z okresu zimowego polowania — są gęstsze i trwalsze.

O cenach futer stanowi w pierwszym rzędzie Londyn, według ilości nagromadzonego towaru i według kaprysów mody.

Roku przeszłego skóry niedźwiedzie, wydra i bóbr były w cenie; natomiast kuny, tumaki, lisy szare i wilki, nie znajdowały chętnych nabywców. Ogólnie można powiedzieć, iż obecnie za ciemne futra drożej płać, niż za jasne. Skutkiem tego większa część futer dostaje się do handlu, przeszedłszy przez ręce farbierzy.

Jako typ taniego futra może ujęć kuna lub oposum — drogiego: soból i lisy czarne. Jedna skórką czarnego lisa dochodzi z łatwością ceny 1500 fr. Skóra piżmowego szczura warta jest zaledwie 20 su. Niedźwiedź kosztuje 50—125 fr. Skórkę bobra można dostać już za 17 fr., ale prawdziwie piękna sztuka kosztuje dwa i trzy razy tyle. Wydra kosztuje 20—40 fr. Tumaki liczne w przeszłym roku (30.000 sztuk) sprzedawano po 17—60 fr.. Lis czerwony kosztuje 6—12 fr., niebieski 500—1000 fr. Ryś jest obecnie tani 5—12 fr., wilk czarny i szary także mniej więcej w tej samej cenie.

✕ Pewna oznaka śmierci. Od dawna pragną uczeni odkryć nieomylną oznakę śmierci. Sprawa ta zajmuje wogóle całą ludzką, gdyż obawa przed pochowaniem żywcem, o wiele bardziej jest rozpowszechnioną, niżby się zdawać mogło. Dla niektórych osób lęk ten staje się istną zmorem, towarzyszącą im przez całe życie.

Oczywiście chodzi o wczesną oznakę śmierci, gdyż z późniejszych cech ustania życia, gnienie ciała jest dostatecznym dowodem. Lecz zwłaszcza w zimie, gnienie może nastąpić bardzo późno, tak, że z chwilą zabijania trumny, jeszcze nie występuje widocznie.

Otóż, aby zaradzić tej tak dla wszystkich bolesnej niepewności — proponuje dr. Icard, szybką i pewną metodę sprawdzenia, czy istotnie śmierć nastąpiła, polegającą na wstrzyknięciu do naczyni „fluoresceiny“. Jeżeli krążenie trwa, t.j. jeżeli nastąpił wypadek pozornej śmierci, skóra badanego i błony śluzowe nabierają barwy żółtej, a oko staje się zielonem, jak szmaragd, lecz, jeżeli życie ustało, nie zachodzi nic podobnego.

W wypadkach epidemii należałoby stosować tę metodę dwie godziny przed włożeniem zmarłego do trumny. Tak samo przy masowych pogrzebach po wielkich bitwach.

✕ Przepisy higieny pracy umysłowej. Grono lekarzy i pedagogów w Kopenhadze opracowało przepisy, ułatwiające pracę umysłową. Główną ich podstawą jest zasada, aby pracę najmożliwszą rozpoczynać wtedy, gdy umysł jest wypoczęty. Wśród pracy należy robić przerwy. Poza tem przepisy lekarzy duńskich można streścić w 4 przestogach:

1) Nie kłaść się nigdy spać zbyt późno i spać w nocy przynajmniej 8 godzin bez przerwy.

2) Codziennie przez parę godzin używać ruchu umiarkowanego na świeżem powietrzu.

3) Robiąc niewielkie przerwy w czasie dłuższej pracy umysłowej, osiąga się znacznie lepsze wyniki, niż w pracy ciągłej.

4) Alkohol osłabia a nie potęguje wydajność pracy umysłowej, zwłaszcza dłuższej.

AKADEM. KOŁA
KRAM Tow. Szkoły
Ludowej
we Lwowie, na Chorążczyźnie pod l. 14.
Skład papieru, przyborów i książek szkolnych, środków naukowych, znaczków listowych, kart i telegramów T. S. L., pocztówek i t. d. poleca w szczególności: Zeszyty na zadania w wielkim wyborze, zeszyty rysunkowe, bloki, rysownice, linie, ołówki Majewskiego: zwykłe, atramentowe, kolorowe i pastelowe, farby i tusze Karmarskiego, cyrkle, pędzle, radyrki, węgiel do rysowania, papier rysunkowy, kalki różnego rodzaju, pióra Wasilewskiego z Warszawy, rączki, atrament, farby do pieczętek, kałamarze, papier listowy, bilety wizytowe, tutki, bibułki itp. Jako jedyna składnica przyborów kancelaryjnych dla Kół T. S. L., Gniazd sokolich i pokrewnych instytucji; kram zwraca szczególną uwagę na własne wyroby, papierowe i płócienne, ozdobione artystycznie orłem polskim i złożoną etykietą firmową, jako to: notesy, notatki szkolne, teki z bibułą na biurka, teki literackie, teczki do wkładania bloków na podręczne zapiski i t. d.

Ceny najniższe.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 20 marca 1905.

MALEK

tragedya w 5 aktach przez Karola Brzozowskiego.

OSOBY

Wasil, gubernator	p. R. Żelazowski
Selima, wdowa po jednym z Hanów krymskich tatarów	p. Gostyńska
Omar, jej syn	p. Hierowski
Malek, „	p. Brzozowski
Majuma, córka innego Hana, wychowawca Selimy	p. Soiska
Hassan, tatar	p. Chmieliński
Kamerdyner gubernatora	p. Antoniewski
Kucharz	p. Kliszewski

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 16 marca do 31 marca wspaniały program światowych sił atrakcyjnych. — Mlle Jeane d'Arry Atoile française, Barańska, polska subretka, Zespół Jaksons nadzwyczajni gimnastycy, Mo i Ree amerykańscy komicy, oraz pierwszorzędne atrakcje. 2876

OLYMPIA w Pasażu Mikolascha Najpiękniejszy — Teatr rozmaitości we Lwowie

Codziennie występ pierwszorzędnych atrakcyj. — Znako-mita restauracja po cenach przystępnych. 2284

Kawiarnia teatralna

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. 2642

32-gie Ogólne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa powroźniczego w Radymnie

stow. zarej. z poręką ograniczoną odbędzie się we wtorek dnia 28 marca b. r. o g. 2 popoł. Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Odczytanie protokołu z lustracji Towarzystwa;
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności rocznej;
4. Sprawozdanie Komisji lustracyjnej z zamknięcia rachunkowego za rok 1904 z ewentualnym wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum;
5. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału zysków;
6. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie nowo obranego członka Dyrekcyi (dyrektora przewodniczącego) §. 24 i 4 stat.;
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1905;
8. Wniosek Rady Nadzorczej o obniżenie poręki statutowej na jednokrotną (§. 51 lit. d. stat.);
9. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa powroźniczego w Radymnie, stow. zarej. z poręką pięciokrotnego udziału. 2908

Prezes: Władysław książę Sapieha.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 2184

Złożony 12-letnią ciężką chorobą! Zwraca się do serc kochających Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Powyższa prośba oparta jest na świadectwie choroby i nędzy stwierdzonem przez miejscowy urząd parafialny i Zwierzchność gminną w Ustrobniej. Łaskawe datki raczą osoby litosliwe nadsyłać pod adresem: K. GAJEWSKA w Ustrobniej, p. Krosno. 2914

Kaszel chrypkę i wszelkie inne dolegliwości pierśiowe w krótkim czasie usuwają: Syrop, Pastylki — i Ziółka

Dra Seeburgeta.

Skład wysyłkowy **SYMION HAY**, aptekarz c. i k. do-stawca nadw. we Lwowie. 132

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków BANKU PARCELACYJNEGO, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką odbędzie się we Lwowie w gmachu Banku krajowego dnia 30 marca 1905 r. o godzinie 5-tej popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
4. Sprawozdanie lustratora Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych;
5. Wnioski Rady nadzorczej:
 - a) co do podziału zysku;
 - b) co do zmiany przepisów §. 25 ust. 4., §. 51, 59 statutu;
6. Wybór członków Rady nadzorczej (§. 13 stat.);
7. Wybór członków komisji rewizyjnej (§. 56 stat.);
8. Wnioski członków.

Lwów, dnia 15 marca 1905. 2912

Rada nadzorcza Banku parcelacyjnego, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski I. Domagalski
prezes. sekretarz.

doskonały środek dla tuczenia wieprzy.



doskonały środek tuczący za miast pożywienia dla wszystkich zwierząt domowych — Konie, buhaje, woły krowy, cielęta, owce, świny, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. — 1 paczka pół kilo 1 Kor., 4 paczki pró-bne franco 4 Kor.

Fabryka środków tuczających Wiedeń IX/2 Bleicherg 6.

Wylączna sprzedaż: M. Sobel dla Stryja, — H. Skowroński Turnopol, J. Aleksiewicz Sambor, T. Jabłoński Drohebycz, J. Hydzik Sanok, J. Heschel Gródek, M. Polaner Justa, M. Auerbach Sniatyn, Abr. Thoreschreiber Chyrów, Karol Hoffmann Tluste, Simche Schmitzer Horodenka, E. Heller Nadwórna, Etie Godhaber recte Schapira Jagielnica, Hermann Willner Trębowla, Apteka Kopyczyńce, N. Posament Kopyczyńce, Berisz Blumenthal Borszczów, E. Stenzel Kołomyja, H. Halpern Stanisławów, Józef Silbermann Nadwórna, Berl Sobel Delatyn, Meyer Feuer Stanisławów, F. Moszeński Lisko-Lukawica, Feliks Tarczyński Gorlice, Antoni Karpiński Rzeszów. — Salomon Perl Nadwórna. 38

Bajer Przemysł. Izrael Lieberman, Rawa Ruska; Leon Juszenbaum, Trembowla.

Najlepsze higieniczne wy-roby gumowe i rybne po-leca do celów sanitarnych naj-tańsza drogeria **MENKESA**, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19. 2296

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabyć w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach, w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 7711

Wózki dla dzieci



kosze do podróży i walizki, wyroby koszykarskie i bambusowe, bardzo tanio poleca fabryka

A. Koniewiczza

Lwów, Batorego 12.

Cenniki franco. 2265

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut może każdy grać na mojej trąbce samograjacej



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. zł. 1-25 3 sztuki zł. 3-50. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadaniem pieniędzy przez **Hannu Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów**.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wyplaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE (Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

5584

Wyjasnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pawnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginalną dumską przełożoną J. Klemensiewiczową.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego w Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halery. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

0000000000

Losy

gdziekolwiek zastawione

wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego, przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Wszelkie kupony wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą

KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykustska 8.

2498

Kądowno uprawn.

Fabryka wód mineralnych

artucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyraża pod kontrolą Komisyj Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Seierskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, taksiof, specjalne leczniczo jak: litowa, bromowa, jedowa, solankowa, kwasna, oraz naturalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedawca cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wierskiego, Halicka 8.

Wychowanie i nauka

Nowożytny języki

Berlitz School

ul. 3 Maja 2

Lekcja na próbę bezpłatnie. 2683

Przygotowanie panien miejscowych i zamieszkujących egzaminów prywatnych kwalifikacyjnych. Nauka języków obcych ul. Ossolińskich 8. Bielska. 2313

Kursa prywatne

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalterii

urządzą według wymagań komisji egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. Za korzystny wynik nauki jestem odpowiedzialny.
Lwów, ul. Szejkowa 1. 22. W. Grzybek, c. k. urz. rach. 343

Posady poszukiwane

Młody buchalter, niemiecko-polski korespondent z długoletnią praktyką poszukuje posady pod „Przyszłość” do Admin. Słowa pol. 2812

Chmielarz kawaler z ukończoną szkołą chmielarską poszukuje posady na wikt zaraz. Zgłoszenia: „Chmielarz W. W. post. rest. Hussaków. 2897

Biuro nauczycielskie, ul. Trzeciego Maja 5, poleca bardzo dobrą niemkę. 2868

Inteligentna Polka starsza z chlubnymi rekomendacjami poszukuje posady wychowawczyni, początkowej nauczycielki, do zarządu domu lub do towarzystwa i opieki starszej osoby. Adres: P. J. Kraków, ul. Niecała nr. 9, II. piętro, drzwi na prawo. 2907

Zdolny furman, żonaty bezdzietny, lat 38, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem „Furman” poste restante Jazłowiec ad Buczac. 2672

Ekonom żonaty, z długoletnią praktyką, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, oraz z plantacją buraków cukrowych, poszukuje posady od 1 kwietnia. Poste restante W. H. Kańczuga. 1998

Magister farmacji poszukuje posady od kwietnia. Zgłoszenia „Magister” apteka Gródek. 2926

Uczciwy kawaler, który służył przy małej poczcie do roznoszenia listów i obsługi poczty, poszukuje takiej samej posady do poczty. — Bliższej informacji udzieli Biuro Kruśnickiego w Stanisławowie. 2909

Osoba inteligentna poszukuje posady do zarządu domu lub za kucharkę, Niemkę, J. M. Poste-restante. 2916

Rutynowany koncypient z jednoroczną praktyką szuka posady. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria adwokata „Eichla” w Sanoku. 2917

Posady zaofiarowane

Poszukuje się koncypienta adwokackiego z prawem substytucji w mieście obwodowym. Zgłoszenia „Koncypient” biuro dzienników Płonna. 2898

Zarząd dóbr Rzemień poszukuje buchaltera-sekretarza, kawalera najchętniej starszego, posada wolna narychmiast. Zgłoszenia z odpisami świadectw przysłać o. p. Rzechów; nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2634

Adwokat dr. Jarosław Oleśnicki w Drohobycz poszukuje koncypienta. Zgłoszenia wprost. 2815

Polka wyzn. rz.-kat., władająca językiem niemieckim, mogąc wykazać się praktyką w większym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym znajdzie stałe umieszczenie. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Admin. „Słowa Polskiego” dla A. S. P. 2883

Magazyn, L. Kokonowska, poszukuje panien uzdolnionych w krawiectwie, ul. Akademicka 8 II p. 2863

Zarząd dóbr Smolanieckich poszukuje rutynowanego rachmistrza-kontrolora dobrze poleconego, kawalera. Odpisy świadectw, które zwracane nie będą uprasza się pod adresem Jerzy hr. Baworowski, Ostrów koło Tarnopola. 2899

Dzielny zastępca z najlepszymi poleceniami poszukiwany przez dolno austriacki obrotowy i rzetelny hurtowny dom handlowy dla wina. Oferty „BB. 600” Wiedeń, Nordwestbahnhof, postlagernd. 2878

Apteka prowincjonalna poszukuje praktykanta. Informuje magister Schapu apt. WP. Pinelesa. 2845

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adreśowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Żaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Salatę, rzodkiewkę i inne jarzyny, oraz owoce poleca Dom ogrodniczy, Akademicka 14. 2256

Kupno i sprzedaż

Skład Płócien Korczyńskich i bieżyny gotowej

Lwów, ul. Halicka 16

poleca 1801

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od 200 złr.

Zarząd dóbr Packowice poczta i stacya kolei Niżankowice ma na sprzedaż 150 cetnarów pszenicy jarej gółki regenerowanej po cenie 20 koron za cetnar. Próbkę na żądanie. 666

Są Jaja wyługowe od kur Langshank gołonożnych, tuzin 3 kor. 50 gr. Dobromil. Antonina Czeczott. 2877

Kąpielowe urządzenia, parnie, klozety i lodownie pokojowe poleca F. Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska. Cenniki ilustr. gratis. 2218

Wilgość, grzyb i zimno w mieszkaniach usuwam bezpowrotnie moim patentowym sposobem. Tam gdzie próbowano bezskutecznie znanych środków, wykonuję za połowę ceny. Liczne listy dziękczynne (od lat 10) do przejrzenia w biurze fabryki „Glazury” Lwów, ul. Łyczakowska 22. 2813

Oryginalne najplenniejsze gatunki ziemiopłodów: prawdziwe żyto świętojańskie do obsiewu wyrębów i zieloną paszę wysiew 30 kilo na morg od kwietnia do listopada koron 16-90, owies Kolumbia 18-50, ziemniaki dr. Märker, Klejnoty, Anderseny, Dolegi, Rychliki, Niebieskie olbrzymie koron 890 wszystko za sto kilo z workiem loco Stacya Grodzisko w ilościach wyższej 500 kilo wogóle mniejsze ilości z powodu dostawy do stacyi o jedną do dwóch koron drożej. Henryk Sawicki, Zmysłówka, poczta i stacya Grodzisko. 2871

Kształny koń, wałach, szpak, 9 lat, na sprzedaż. Zgłoszenia M. K. Słowo Polskie. 1418

Urzędniczym rodzinom

poiecam moją wzorową Pracownicę sukni damskich

Wykonuję toalety wszelkiego rodzaju szybko, starannie i elegancko po miernych cenach, z materiału u mnie wybranego. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

Na życzenie dogodne warunki. ZOFIA WALENTA, ul. Karola Ludwika 29. 2930

Fortepian czarny, prawie nowy za 400 zł. do sprzedania. Wiadomość: ul. 3-maja 4, II. p. 2931

Fortepian prawie nowy, krzyżowy, tanio sprzedam, możliwa zamiana, ul. Akademicka 8, Sklarski. 2704

Pierze gęsie i kacze, sinaw. włosień w każdej ilości kupuje magazyn J. DREXLER i Synów Lwów, pl. Kapitulny 2. 2923

Cegielnia parowa Dobrzechów stacya i poczta w miejscu poleca do wosienego drenowania doskonałe rurki drenowe wszystkich kalibrów, oraz ogniotrwałe dachówki prasowane, po umiarkowanych cenach. 2915

TAJETON otwarty tanio do sprzedania. Pracownia powozów Sienkiewicza, ul. Lindego 6. 2911

Ładny zbiór marek kupię. Zgłoszenia R. K. Podzamcze p. restante. 2919

Interesy handlowe

Dwa domy, sad, ogrody w Rynku obok dworca sprzedaży Hawlingier, Wybranówka. 2821

Majątki ziemskie, Polwarki dzierżawy dóbr, poleca Biuro konc. Europejskie, ul. Batorego 30. — Oficyaliści znajdują posady. Nadleśniczy potrzebny. 2698

Willi z ogrodem do sprzedania. Ul. 29 Listopada 1. 9. 2872

Poszukuję dzierżawy od 200 do 300 morgów. M. J. M. w Tłumaczu. 2904

Zakopane. Pięknie położona willa do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Dobra 64, Zimajer. 2316

Kamieniczka jednopiętrowa w bardzo ładnym położeniu do sprzedania. Zgłoszenia post-rest. M. B. S. 2598

Kamienica jedno i dwupiętrowa tudzież udziały procentowe w kopalni nafty do sprzedania. Wiadomość u adwokata dr. Milenskiego ul. Hetmańska 12. 2486

Spółnika z kapitałem 10.000 zł. przyjmie fabryka napojów wysokowykwalifikowanych, w celu pomnożenia wolnych składów we Lwowie. Fachowe zdolności zbyteczne. Zgłoszenia pod „Przemysł Krajowy” post-rest. Lwów. 2793

Odkupie rentowną mleczarnię R. W. Biuro Sokółowskiego za kwitem insertowym. 2928

Poszukuję dwóch lub trzech kapitalistów, posiadających łącznie kwotę 200 tysięcy koron do założenia rafinerii nafty. Ryzyko wykluczone. Zobowiązuję się w przeciągu trzech miesięcy rafinerię wybudować i w ruch pusić, następnie komercyjnie i technicznie nią administrować. Zgłoszenia proszę pod A. B. 254, Kraków, poste-restante. 2918

Pożyczki 4% bez kondyktu, hipoteczne na majątki i realności, „Kapitalista” poste-restante, Stanisławów 1. 2910

Mieszkania i sklepy

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, II. piętro. Chorażczyzna 12, zaraz do wynajęcia. 2194

Od 1-go sierpnia b. r. poszukuję się

willi lub mieszkania składającego się z 6-ciu do 10-ciu pokoi z przynależnościami i łązienką z trześcietnim kontraktem najmu. Zgłoszenia post-rest. Lwów, E. K. L. 2222. 1406

5 pokoi, przedpokój i kuchnia, parter, Chorażczyzna 12, I. maja do wynajęcia. 2804

Poszukuję od 1-go kwietnia dwóch bez mebli pokoi, przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia S. Z. Administ. Słowa pol. 1420

4 pokoje z balkonem, przedpokojem i kuchnią, łązienką od 1 kwietnia, ulica Andrzeja Gołąba 15. 2925

Gołębia 11a, 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1 kwietnia. 1416

Doniesienia różne

ChOROBY WENERYCZNE i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczą radykalnie 7

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Mężczyzna 32 lat, katolik, wolny, 5 kl. gimn., były podoficer rach. z kilkoletnią praktyką sąd. i skarb. obznaj. z hipoteką, prowadz. dzienników, ksiąg rach. korespondencją i wszelk. czynn. biur., biegły w jęz. pol. niem. i rumun., pismo szybkie i kaligr. poszukuje zajęcia w urzędzie lub biurze w kraju lub zagranicą. K. Czaharnicki, Myślenice. 2385

Młody rządcą, kawaler, lat 27, przystojny, okazały i eleganckiej powierzchowności ożeni się z starszą panną lub wdową, możliwie bezdzietną, osobą łagodną, niezależną, którąby mogła wnieść posag od 6—10 tysięcy koron dla objęcia majątku pod świetnymi warunkami w dzierżawę Traktuję seryo. Dyskretnie rzeczą choron. Łaskawe zgłoszenia pod: post-rest. „Seryo” poczta Jedlicze. 2929

Poleca się

ślusarnia

Wład. Karwackiego

dla konstrukcyi artyst. mechanicznych, budowlanych, maszyn etc.

Lwów, ul. Gródecka nr. 69 przedm. Bajki 12. 2597

Mężczyzna lat 40, inteligentny, zdrowy, z kapitałem i ładnym dochodem rocznym poszukuje posażnej żony. Dokładne zgłoszenia listowne z podaniem adresu lub oznaczeniem miejsca zobaczenia się uprasza pod Antoni 50. Admin. „Słowa Polskiego” Lwów. 2865

Sikawki ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze w obrotowym wyborze poleca największy skład M. KORKEŚA, pracownia ślusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10. 572

WP. właścicieli dóbr, zakładów, uzdrowisk, uprasza samotny weteran 1863 r. o umieszczenie do odpowiedniej czynności. Zdrowy, energiczny, obytej prezencji. Posiada języki, wykształcenie, skromny kapitał. Łaskawe propozycje: Adm. Słowa dla „Weterana”. 2652

WP. właścicieli dóbr, zakładów, uzdrowisk, uprasza samotny weteran 1863 r. o umieszczenie do odpowiedniej czynności. Zdrowy, energiczny, obytej prezencji. Posiada języki, wykształcenie, skromny kapitał. Łaskawe propozycje: Adm. Słowa dla „Weterana”. 2652

Kolejka polna

2000 m. toru z szyn 5 i 7 kg., kilka zwrotnic, tarcz obrotowych i 15 wózków (ewent. częściowo) do sprzedania. 2913

Zgłoszenia pisemne: Admin. Słowa Polskiego pod K. P. 57.

Drukarnia, Stereotypia

3497

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyn rotacyjnych i persylarnie.

Maszyn do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię

płaską i okrągłą.

Wielki wybór ozdobek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracye —

Bransury — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji

Słowa Polskiego we Lwowie,

ul. Chorażczyzna 17—19, we

własnych kantorach: w Pasażu

Mikolascha (od ul. Kopernika)

i przy ul. Klementyny

Tańskiej 1. i (róg ul. Akademickiej)

oraz we wszystkich księgarniach. 1770

4%, Cisańskie

losy polecamy z prawem gry 1

kwietnia. Cena 420 koron w ratach po 14 kor. 4% odsetki należą do nabywcy od dnia

złożenia pierwszej raty przez co cena się redukuje

o 20 kor. Następnie polecamy: LOS TURECKI 400 fr.,

LOS WŁOSKI CZERW. KRZYŻA o dziesięć ciągnięć

losów rocznie z prawem gry 1 kwietnia. Oba losy 240

koron w ratach po ośm kor. miesięcznie. Za gazetę

losowań ani za czeki pocztowe nie liczymy.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do
Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek. 165

Pierwsza krajowa



Fabryka kas ogniotrwał.

i Zakład ślusarsko-artystyczny

Wojciecha Kosiby

we Lwowie

przy ul. Piekarskiej 1. 32

wyrobia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, jakoteż wykonywa wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i artystyczne po cenach nader przystępnych. Dostawca dla Biura Patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Wszelkie zamówienia wykonywa w jaknajkrótszym czasie.

III
 Cenniki gratis i franco.

Najlepsze

NASIONA

rolne, warzywne i kwiatowe poleca

M. WOLIŃSKI

Lwów, pl. Maryacki 3.

Bogato ilustrowane cenniki franco. 2573

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
 Portoriko prima 55 „ „ „ „
 Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
 „ plantac. 90 „ „ „ „
 „ perłowa 90 „ „ „ „
 Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct. pół kg.
 Moning familijna 160 „ „ „ „
 Kaysow dobor. 180 „ „ „ „
 Souchong wysm. 2.— „ „ „ „
 „ najlep. 250 „ „ „ „
 Kintuk arom. 3.— „ „ „ „
 Wysyki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco 75



Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brüx nr. 746 l. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-reмонт wraz z łańcuszkiem zł. 225, 3 sztuki zł. 650. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

NA POST

Świeże ryby

morskie, rzeczne i stawowe co drugi dzień świeże transporta otrzymuje a szczególnie najlepsze gatunki dostarcza w 4-5 dni po przednim zamówieniu. Równie poleca żabki, raki, omary, itp. różne ryby wędzone, marynowane i konserwowane w puszkach. Świeże kalafiori włoskie, suszone i konserwowane w puszkach, sliwki, morele, gruszki, jabłka, brzoskwinie i t. p. Suszone jarzynki konserwowane w puszkach, groszek, fasolka, Karczochy, Kardony, Pieczarki itp. poleca i rozsyła

HANDEL

Stan. Markiewicza
 we Lwowie

Cenniki i broszurki odwrotną pocztą. 2354

Skutki nadzyszczenia niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poleca jedynie w licznych wydaniach rozprawy zalecająca już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiąc znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21. 10454

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pałacu Mikolascha (od ul. Klementyny Tańskiej 1 i róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Powietrze lasów iglastych w pokoju
 otrzymuje się przez rozpylanie

425

Kadzidla Sosnowego

Prócz miłego lesnego zapachu, posiada nieocenione własności higieniczne. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.

Fiakon 120 kor. — Rozpylacze od 60 hal. do 6 koron. — **Mydło z igieł sosnowych** bardzo korzystnie wpływa na skórę. — Kawałek 60 halerzy.

Fan Ignatowicz

Kraków: Sukiennice 1. 20 Przemyśl: Mickiewicza 1. 11. Lwów: Sklepy własne: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11.

Popierajmy

polski

Na wiosnę

Sukna na ubrania męskie, Bandy sławuckie, Peleryny damskie i męskie, Saki zakopańskie, Serdaki, Kieptarki barankowe

połeca 2001

BAZAR KRAJOWY

we Lwowie Hotel

George'a. Kupujmy

co kraj wytwarza.

przemysł

krajowy

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone akcyjne austriackie Towarzystwo

Żegluga Parowej w Tryeście

„Austro-Americana“

Jako jedyne Towarzystwo Żegluzne, które na mocy rozporządzenia minister. z d. 30 kwietnia r. 1904 i. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Sprzedaż kart okrętowych: 2306

w Agencji we Lwowie, ulica Błonie 2. Gródecka oraz w Generalnych Agencjach w Krakowie, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencjach.

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały Rady nadzorczej Kasy Zaliczkowej „POMOC“ w Grzymałowie z 15 marca 1905, odbędzie się doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Kasy Zaliczkowej „POMOC“ w Grzymałowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, w lokalu kasynowym w niedzielę 26 marca 1905, o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji za r. 1904.
- 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków za rok 1904.
- 4) Wniosek Rady nadzorczej na rozdział czystego zysku.
- 5) Wybór 6 członków Rady nadzorczej.
- 6) Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcji i 3 zastępców dyrektorów na 3 lata.
- 7) Wybór komisji rewizyjnej. 2859
- 8) Wnioski członków.

Na które to zgromadzenie zapraszamy wszystkich członków tego stowarzyszenia.

Kasa Zaliczkowa „POMOC“ w Grzymałowie.

W Grzymałowie 15 marca 1906.

Józef Puzirski, sekret. Rady nadzorczej.

Wojciech Mayer, prezes Rady nadzorczej.

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————